

Dodatek: RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

MIESIĘCZNIK UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

gazeta

UNIwersYTECKA

nr 5 (145)

luty 2007

ISSN 1505-6317



**Nowy budynek
dla Uniwersytetu
Śląskiego**

str. 18-19



W spotkaniu z prof. Leszkiem Balcerowiczem udział wzięli m.in. JM Rektor UŚ
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek oraz Prorektorzy UŚ

Profesor Leszek Balcerowicz gościem Uniwersytetu Śląskiego

4 stycznia 2007 – Wydział Nauk Społecznych



Profesor Leszek Balcerowicz wygłosił wykład Członkostwo w UE a perspektywy rozwoju Polski



Spotkanie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem studentów naszej Uczelni





Drodzy Czytelnicy!

W grudniu pożegnaliśmy wybitnego matematyka Profesora Andrzeja Lasotę, w styczniu odszedł Ryszard Kapuściński. Można by napisać, że opuścili nas ludzie wielcy, ale czy przez to staną się więksi? Możemy wymienić ich osiągnięcia, tytuły, ale tak naprawdę wartość człowieka zamyka się w jego stosunku do innych. Z dużym wzruszeniem przeczytałam, jak wspominają profesora Lasotę studenci. „...i choć długo by wymieniać cały jego bogaty dorobek naukowy, to jednak nie będzie to pełny obraz Profesora. Był to bowiem przede wszystkim dobry człowiek. (...) Bo też: z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie. Dwie tylko: matematyka i dobroć... i więcej nic... dobroć i matematyka...”.

Nie miałam szczęścia znać Profesora Lasoty. Kontakt z Ryszardem Kapuścińskim miałam podczas jednego z wyjazdowych spotkań Młodych Dziennikarzy Studentek. Tradycyjnie przygotowano grzańca i bardzo szybko sztywna wymiana pytanie-odpowiedź zamieniła się w przyjacielską rozmowę. Mówił o niebezpieczeństwach, na jakie narażony jest reporter w trakcie wojennej zawieruchy, o naiwności wielu tych, którzy liczyli, że od śmierci uratuje ich legitymacja prasowa. Mówił też o warsztacie dziennikarza, którym był przede wszystkim, o konieczności zawarcia jak największej ilości informacji w niewielkiej depeszy prasowej. Ten reporterski styl odnajdujemy w jego książkach, wolnych od egzaltacji, wielkich słów, ocen. Uważał, że w XXI wieku zniknęły już bariery przestrzeni i czasu, jest to zatem wiek wyzwania, głównie dla naszej wyobraźni. Bo to nad naszą wyobraźnią panował w swoich książkach, nieustannie pokazując nam drogę do drugiego człowieka, również tego na innej półkuli.

W jednym z programów telewizyjnych spytano podróżnika, dlaczego wędruje po świecie. – Bo to jest wspaniałe – odpowiedział. – Spotykam wielu ludzi, a ponieważ nasz kontakt trwa bardzo krótko, starają mi się pokazać z jak najlepszej strony. Nie mam możliwości poznania ich bliżej, mogę więc wierzyć, że w każdym siedzi Anioł.

Czy Ryszard Kapuściński był marzycielem? Oczywiście, ale czy bez marzycieli możliwy jest postęp? Polecam uwadze Państwa dodatek specjalny poświęcony Ryszardowi Kapuścińskiemu, który dołączamy do bieżącego numeru „Gazety Uniwersyteckiej UŚ”.

Ryszard Kapuściński i Profesor Lasota wzbogacili sobą świat. Byli ludźmi skromnymi i posiadali rzetelną wiedzę. A wiedza i skromność to wciąż wartości u nas deficytowe.

Iwona Kolasimska

Polecamy

VII PROGRAM RAMOWY UE

1 stycznia 2007 r. uruchomiony został VII Program Ramowy UE - Program badań i rozwoju technologicznego z ambitnym celem umożliwienia UE realizację Strategii Lizbońskiej - zbudowania gospodarki opartej na wiedzy. O nowych wyzwaniach i możliwościach pisze Rektor UŚ ds. Nauki i Informatyzacji prof. dr hab. Wiesław Baniś str. 10-11

ROZMOWA

Najważniejszy jest lek

Rozmowa z prof. dr hab. Alicją Ratuszną, kierownikiem Zakładu Fizyki Ciała Stałego Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego str. 4-5

POŻEGNANIE

Pożegnanie Prof. Andrzeja Lasoty:

Idąc za swoją gwiazdą.

Ks. Wacław Oszejca str. 6-7

Dobroć i matematyka.

Wspomnienia studentów str. 7

WYDARZENIA

Spotkanie z profesorem

Leszkiem Balcerowiczem str. 8-9

Nowoczesność i funkcjonalność.

Nowy budynek UŚ str. 18-19

Dzień i noc.

Wystawa malarstwa, grafiki i fotografii str. 16-17

POZNAJMY SIĘ

Sylwetki pracowników

Działu Nauczania (cz. 2) str. 14

W ZACISZU GABINETÓW I LABORATORIÓW

W trosce o kulturę języka

Problemy ortografii interesują profesora Edwarda Polańskiego zarówno od strony dydaktycznej (sprawność ortograficzna uczniów, jej uwarunkowania i kształcenie), jak również od strony rozstrzygnięć normatywnych. Znajduje to odzwierciedlenie w jego pracy, najpierw w Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, a następnie w Komisji Ortograficzno-Onomastycznej Rady Języka Polskiego, której profesor jest przewodniczącym str. 12-13

FELIETONY

Kreatywny minister str. 23

Biuletyn specjalny str. 23

PONADTO

Stopnie naukowe str. 13

Mam pasję: Aleksy Szabllicki str. 15

Historia i współczesność.

Ascetyczny mołoch str. 20-21

Zapomniany Corvinus str. 21

Nasza chluba: Marta Giglok str. 22

Więszemu łatwiej? str. 24-25

Z życia wydziałów.

Konferencje, dyskusje, spotkania str. 25

Fundusze strukturalne str. 26

Granty promotorskie - co dalej? str. 27-28

Co nowego w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej str. 29

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego str. 29

Kronika str. 30

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci w dniu 23 stycznia 2007 r.

RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Był wybitnym dziennikarzem, publicystą i pisarzem, największym polskim reporterem.

Laureatem niezliczonych nagród krajowych i zagranicznych oraz wielu doktoratów honoris causa najbardziej renomowanych uczelni świata.

Polska kultura utraciła jednego ze swoich najwybitniejszych przedstawicieli.

Na zawsze pozostanie dla nas wzorem do naśladowania.

Wyrazy głębokiego współczucia

Żonie i Rodzinie

składa:

Rektor i Senat
oraz społeczność akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach



Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: Dziekan Wydziału Filologicznego UŚ prof. dr hab. Piotr Wilczek podczas uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod budowlanego budynku Uczelni/ foto: Agnieszka Sikora

REDAKTOR NACZELNY: Iwona Kolasimska
REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Aleksandra Kielak

WSPÓŁPRACOWNICY: Małgorzata Krasuska-Korzeniec, Magdalena Buszek, Agnieszka Turska
ADRES REDAKCJI: ul. Bankowa 12, pokój 419a (Klub „Kubuś”), 40-007 Katowice, e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetauiwersytecka@op.pl

Jesteśmy w internecie: <http://gu.us.edu.pl>

OBSLUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawnicza-Projektowa „Markan” ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice tel. (032) 254-28-09, e-mail: markan6@o2.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Naukowa współpraca międzykontynentalna stanowi szansę na mniej inwazyjne leczenie nowotworów

Najważniejszy jest lek



Foto: Agnieszka Sikora

Rozmowa z prof. dr hab. Alicją Ratuszną, kierowniczką Zakładu Fizyki Ciała Stałego Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego.

9 stycznia br. podpisano umowę o współpracy naukowej między badaczami z Uniwersytetu Śląskiego, pracującymi pod kierunkiem prof. dr hab. Alicji Ratusznej i dr. hab. Piotra Kusia oraz zespołem kierowanym przez prof. Jacka Capałę z National Cancer Institute, agencji rządu Stanów Zjednoczonych. Umowa dotyczy poszukiwania modyfikowanych fotouczulaczy, które mogą być stosowane w fotodynamicznej terapii nowotworów.

- Na czym polegają badania prowadzone dotychczas przez zespół naukowy Uniwersytetu Śląskiego?

- Badania nasze dotyczą terapii fotodynamicznej (PDT), która jest specyficzną odmianą chemioterapii stosowanej do niszczenia komórek nowotworowych. Opiera się ona na wykorzystaniu nietoksycznych fotouczulaczy, które pod wpływem odpowiedniej długości fali świetlnej mają dla tkanek nowotworowych działanie śmiertelne. Kumulują się one w tkankach chorych, a ze zdrowych są szybko usuwane. Najbardziej istotny w tej metodzie jest fakt, że zarówno światło jak i fotouczulacz zastosowane oddzielnie nie są cytotoksyczne. Dopiero ich łączne użycie powoduje martwicę naświetlanej tkanki. Prace kierowanego przeze mnie zespołu polegają na próbach otrzymania syntetycznych porfiryn i ich pochodnych, które spełniałyby wymagania PDT. Niedoskonałość dotychczasowej metody leży w tym, że światło jest silnie absorbowane przez tkanki i w efekcie do guza zlokalizowanego głęboko w ciele wiązka dociera w formie znacznie osłabionej. Ten problem staramy się rozwiązać poszerzając zakres badań.

- Czy obszar zainteresowań National Cancer Institute po-

krywa się z obszarem państwa badań?

- Na obszar działania jednostki wskazuje już nazwa – „instytut raka”. Za-trudnieni w nim biolodzy, biochemicy i lekarze onkolodzy prowadzą badania nad poszukiwaniem różnych nowych leków i metod zwalczania choroby nowotworowej. W jego ramach działają kliniki specjalizujące się w zwalczaniu raka różnych organów, np. piersi, gardła, płuc. Poszczególne zespoły prowadzą pacjentów, wykorzystując i jednocześnie testując najnowsze leki i metody terapeutyczne dopuszczone do stosowania. Zespół prowadzony przez prof. Capałę zajmuje się ostatnio tzw. metodą affibody, poszukując nowych metod niszczenia komórek nowotworowych na poziomie badań *in vitro* i *in vivo*. Jego pomysły są następnie przejmowane przez klinicystów.

- Jak zrodził się pomysł nawiązania współpracy między naukowcami z Uniwersytetu Śląskiego i National Cancer Institute?

- Prof. Capała jest z wykształcenia fizykiem medycznym i rozumie prowadzone przez nas badania, o których dowiedział się z naszych publikacji. Zaproponował stypendium *post-doctoral* mojej byłej doktorantce dr Gabrieli Krämer – Marek, i ona już na miejscu przekonała go o sensowności podjęcia wspólnych prac. Profesor, podczas dwukrotnego pobytu w Katowicach, miał okazję osobiście zapoznać się z naszymi badaniami, zespołem i możliwościami współpracy. Następnie zaproponował swoim władzom rozszerzenie prowadzonych przez ICN badań o metodę PDT, która rokuje duże szanse na szybsze efekty. Pomysł spotkał się z aprobatą i zaowocował podpisaniem umowy o współpracy na czas nieokreślony.

- Na czym będzie polegać współpraca polskich i amerykańskich badaczy?

- Pragniemy prowadzić badania dotyczące innego podejścia do wzbudzenia fotouczulacza zgromadzonego w tkance nowotworowej, a opartego na układzie fotouczulacz – nanoscyntylator. Chcemy wykorzystać scyntylatory - o wymiarach nanometrów, co zagwarantuje, że stosunkowo łatwo przedostaną się one razem z fotouczulaczem przez błonę komórkową do wnętrza komórki nowotworowej. Scyntylatorami

mogą być m.in. cząsteczki takie jak di-tlenek tytanu czy tlenek cynku – pół-przewodniki, których wzbudzenie może nastąpić poprzez wysokoenergetyczne promieniowanie rentgenowskie czy gamma. Wracając do stanu podstawowego układy takie emitują promieniowanie z zakresu widzialnego, które może wzbudzić znajdujący się w pobliżu fotoczułacz, prowadząc do uruchomienia mechanizmu PDT. W ten sposób omija się problem osłabienia wzbudzającego fotoczułacz światła przechodzącego przez tkankę, gdyż zastosowane promieniowanie rentgenowskie czy gamma są znacznie bardziej przenikliwe.

by je wzbudzić i jakie promieniowanie będą następnie emitować one same. Zadbamy o stworzenie pełnej charakterystyki fizykochemicznej tych układów. Podejmiemy się również przeprowadzenia wstępnych badań *in vitro*. Grupa prof. Jacka Capały skoncentruje się natomiast przede wszystkim na prowadzeniu badań biologicznych efektu PDT *in vitro* i *in vivo*, aby stwierdzić, jakie jest działanie takich układów w organizmach biologicznych. Przewidujemy także, iż Amerykanie udziela nam pomocy w badaniach fizycznych, szczególnie tych, które prowadzi się na aparaturze, do której nie mamy dostępu w naszych laboratoriach.

- Liczę na to, że otrzymamy skuteczniejszy lek pomocny w walce z chorobą nowotworową. Jeżeli uda nam się uzyskać odpowiedni układ – połączenie nanoscyntylatora z fotoczułaczem, i jeśli będzie on spełniać wszelkie wymagania fizykochemiczne i biomedyczne, rozpoczną się badania kliniczne. Opatentują to najprawdopodobniej Amerykanie, nie Polacy, gdyż oni dysponują odpowiednio dużymi pieniędzmi. Dla nauki i postępu to jednak nie ma znaczenia. Najważniejsze jest to, aby nasze substancje znalazły zastosowanie w postaci leku. Badania wpisują się także doskonale w popularne obecnie w fizyce i technologii nurty, gdyż łączą dwie



Siedzą od lewej: dr Agnieszka Szurko, prof. dr hab. Alicja Ratuszna, prof. UŚ dr hab. Jacek Szade; stoją od lewej: dr hab. Piotr Kuś, dr Violetta Kozik, dr Krystyna Jarzembek i dr hab. Roman Wrzalik; w trzecim rzędzie studenci chemii: Grzegorz Zięba i Marcin Rojkiewicz

Umowa podpisana z National Cancer Institute dotyczy wspólnego poszukiwania nowych układów złożonych z fotoczułacza - pochodnej porfirynej połączonej z nanoscyntylatorem. Podział zadań będzie następujący: polski zespół zajmie się otrzymywaniem fotoczułaczy i nanoscyntylatorów, określeniem jakie promieniowanie jest potrzebne,

- Z jakich funduszy będą finansowane wspólne badania?

- Prof. Capała otrzyma w tym roku na projekt od rządu amerykańskiego najprawdopodobniej kilka milionów dolarów. My natomiast poszukujemy sponsorów.

- Jakie nadzieje wiąże pani z polsko-amerykańskim projektem?

dziedziny – biotechnologię i nanotechnologię. Oprócz celu aplikacyjnego mamy więc możliwość poznania pewnych mechanizmów i własności nanomateriałów oraz szansę zbadania, jak zachowują się interesujące nas układy w środowisku biologicznym.

ROZMAWIAŁA
MAGDALENA BUSZEK

Tekst homilii o. Wacława Oszaicy wygłoszonej na pogrzebie Profesora Andrzeja Lasoty

Idąc za swoją gwiazdą

Nawet najmądrzejsze, lecz tylko usłyszane słowa mogą szybko ulecieć z pamięci. Piękno homilii o. Wacława Oszaicy chcemy zachować na dłużej, dlatego zamieszczamy jej tekst w całości.

Dzisiejsza uroczystość Objawienia Pańskiego, wydaje się być nieodpowiednia, jak już zauważył ksiądz biskup Tadeusz Piernek, swoim bożonarodzeniowym charakterem wydaje się urągać naszemu smutkowi i bólowi. Pamiętajmy jednak, że jest to pogrzeb Pana Profesora Andrzeja Lasoty, matematyka, człowieka, który o uprawianej przez siebie dziedzinie naukowej mówił: „matematyka jest jak poezja”.

Matematyka jest jak poezja, a zatem dzisiejsza zbieżność nie jest przypadkiem, jako że w poezji przypadek nie istnieje, a istnienie matematyki dowodzi, że w chaosie zdarzeń wciąż bije serce Logosu. Można więc powiedzieć, że ten pogrzeb został dobrze wyliczony. Przecież dzisiejszym obchodom patrolują Mędrcy ze Wschodu. Kim byli? Trudno powiedzieć. Najczęściej mówi się, że byli astrologami. Badali przecież gwiazdy, patrzyli w niebo. Jeśli tak, to znaczy, że byli naukowcami, dzisiejszymi astronomami, matematykami. Obliczali ruchy ciał niebieskich, by tworzyć kalendarze. Tym samym osławiali czas i czynili z niego dar nadziei na jutro, pojutrze, na wieczność.

Ale najprawdziwszą gwiazdą, która doprowadziła ich do najważniejszego wydarzenia tamtych czasów, dzisiaj wiemy, że wszechczasów, była nauka. Badając ziemską rzeczywistość, mocno trzymając się zdobytej wiedzy, coraz wyraźniej zdawali sobie sprawę z tego, że nigdy nie dojdą do kresu horyzontu, tego zamykającego krajobraz i tego, który zakreśla wiedza. Dlatego wyruszyli w drogę, by u jej końca stanąć przed następną tajemnicą, następnym *mysterium* i *sacramentum*, przed nie-

mowłębem, któremu święte księgi jego narodu prorokowały, że będzie „królem, a jego panowaniu kres nigdy nie nastanie”.

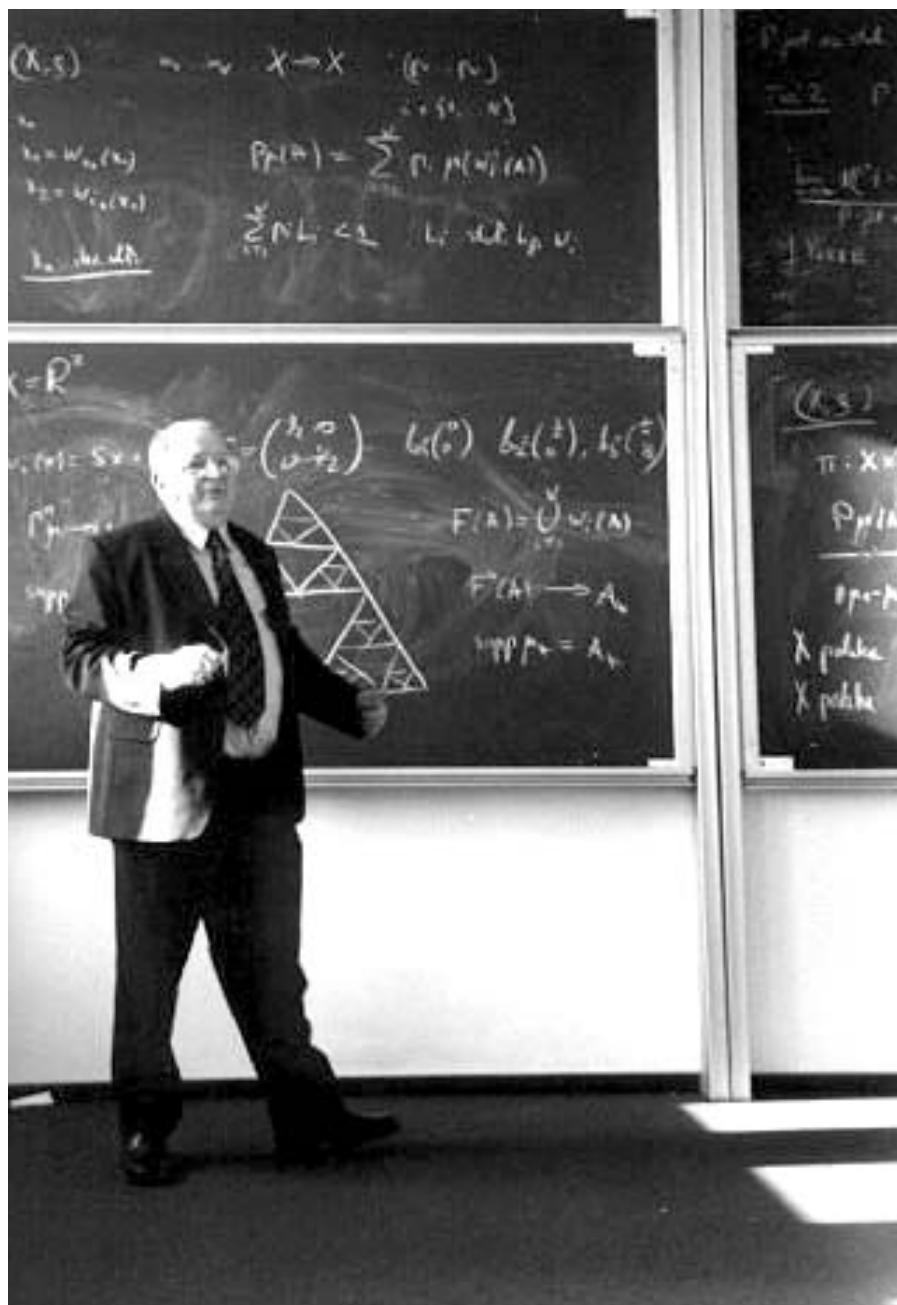
Przed nimi jednak do tego miejsca, w którym działo się To Najważniejsze, trafili inni mędrcy. Pasterze, ludzie bez szkół i książek, ale podobnie jak Mędrcy ze Wschodu na śmierć i życie związani z ziemią, swoim warsztatem pracy, pasterstwem. Ich gwiazdą przewodnią, niezawodnie wiodącą do Najważniejszego, była praca. Nie zawiedli się, swego Boga znaleźli, podobnie jak Mędrcy, nie gdzie indziej, tylko pośród siebie, w jednym spośród nich.

Podobnie działo się z Maryją i Józefem. Najważniejsze dokonywało się w ich miłości, rodzicielstwie, w jej łonie, w ich domu. Obok tych, którzy rozpo-

znali „czas swego nawiedzenia”, mamy też Heroda, właścicieli zajazdu, ludzi, którzy rozminęli się z Najważniejszym. Dlaczego? Zgubił ich brak cnoty gościnności. Zamach na życie drugiego człowieka, zatrzaśnięcie drzwi przed proszącym o pomoc, jak się okazuje jest zawsze odtrąceniem Boga.

Najpełniejsza prawda o człowieku, a tym samym o Bogu, objawiła się nam jednak dopiero w śmierci Syna Maryi. Tam, na szubienicy, na śmietniku, gdy człowiek naruszył wszelkie prawa rozumu i serca, znowu okazało się, że prawda jest po stronie tych, którzy kochają życie. Czesław Miłosz mówi:

*Żeby człowieka krwią broczącego z ran
Ogłosić Bogiem i władcą wszechświata,
Trzeba było szaleństwa – dostateczny dowód,
Że nasz gatunek sięga po niemożliwe.*



Pan Profesor Tomasz Szarek powiedział, że jego Mistrz, Profesor Andrzej Lasota, był przede wszystkim dobrym człowiekiem. Tak, dorobek naukowy i praktyczne zastosowanie jego badań, na przykład w medycynie, potwierdzają prawdziwość tych słów. Profesor szedł za swoją gwiazdą, matematyką, z niej

modlitwa, w magię. Być może z tego powodu, jeśli tak można powiedzieć, niektórym spośród nas Bóg daje „łaskę niewiary”. Tym samym nakłada na nich szlachetny obowiązek strzeżenia Boga przed zakusami zawładnięcia Nim i dysponowania przez nas, wierzących.

spragniony miłości, materializuje się, ucieleśnia, człowieczeje. To Tam nie jest gdzieś daleko, nie jest niewidzialne, niedostępne, bezcielesne, przeciwnie, jest tutaj, skoro chleb i wino, owoce ziemi i pracy człowieka, a więc owoce natury i kultury, stają się ciałem i krwią Boga-człowieka.

Wspominamy Prof. Andrzeja Lasotę,
jednego z najwybitniejszych polskich naukowców

Dobroć i matematyka

„Mój przepis na sukces składa się z dwóch części: mieć szczęście do ludzi i umieć je docenić” - tak kiedyś sformułował swoją dewizę Śp. Profesor Andrzej Lasota, którego z żalem pożegnaliśmy w ostatnich dniach grudnia.

Profesor był jednym z najwybitniejszych współczesnych polskich matematyków, a my mieliśmy to szczęście i możliwość, że spotykaliśmy go codziennie na korytarzach naszej Uczelni...

Urodził się w styczniu 1932 r. w Warszawie, skąd w czasie Powstania Warszawskiego, wraz z rodziną wyjechał do Krakowa. Maturę zdał już jednak w Poznaniu, by następnie w 1951 r. wrócić do Krakowa i rozpocząć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim - najpierw fizyczne, a potem matematyczne. „Na uniwersytet postanowiłem pójść do Krakowa, który jako dziecko zdążyłem pokochać. Tam przecież chodziłem do gimnazjum św. Jacka, a o dwie klasy wyżej chodził Opial! Zabawna to zresztą historia. Zaraz po wojnie wszyscy uczyliśmy się jak szaleni, to trzeba przyznać. Wcześniej nauka była przecież karana, z karą śmierci włącznie! Ja byłem w roku szkolnym 1945/6 najlepszym uczniem w klasie, a Opial - w szkole. I kiedy na uczelni okazało się, że to on właśnie prowadzi ćwiczenia, pomyślałem sobie tylko: „Boże, nic nie mogło mi się zdarzyć lepszego!” Wtedy zacho-chałem się w analizie matematycznej, którą wykładał Ważewski. Zacząłem wprawdzie studiować fizykę, bo mnie bardzo interesowała, ale - zauroczony wykładami Ważewskiego - przenieśliem się na matematykę” - mówił Prof. Lasota w wywiadzie dla „Gazety Uniwersyteckiej” w 2001 roku.

Pracę magisterską i doktorską napisał właśnie pod kierunkiem prof. Tadeusza Ważewskiego, którego zawsze wspominał w ciepłych słowach i z ogromnym szacunkiem. Przez szereg lat

był związany z krakowskim UJ - tam wykładał, kierował Zakładem Rachunku Prawdopodobieństwa, a także przez kilka lat był dziekanem Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. Dopiero w 1976 r. przeniósł się do Katowic, bo jak twierdził tutaj tak mu się dobrze pracowało, że postanowił zostać na stałe.

Na naszej uczelni kontynuował pracę dydaktyczną i naukową, kierował Zakładem Biomatematyki i Zakładem Teorii Prawdopodobieństwa. Wielu z nas miało okazję słuchać Jego wykładów, choćby z teorii fraktali czy rachunku prawdopodobieństwa, pełnych ciekawostek i anegdotek...

„Są dwie rzeczy, które bardzo mi się tu spodobały; kiedy na UJ o coś prosiłem w administracji, słyszałem: „Tak, tak, panie profesorze, my to zaraz załatwimy!” - i wiedziałem, że na pół roku mam święty spokój - nikt nic nie robi; a tutaj: „O, wie pan, to jest trudna sprawa, niech pan za dwa dni zajrzy, albo my zadzwonimy, zobaczymy co da się zrobić.” - i z reguły sprawę po dwóch dniach pomyślnie załatwiano. To jest właśnie przykład słynnej śląskiej solidności. Tutaj też po raz drugi spotkałem się z tą żądzą wiedzy. Studenci ze Śląska podchodzili do nauki z ogromnym entuzjazmem. Kiedy przychodziłem na wykład to wiedziałem, że oni czekają żebym im coś ciekawego i ważnego powiedział. Musiałem się więc naprawdę solidnie przygotować, aby spełnić te oczekiwania” - mówił Profesor we wspomnianym wywiadzie.

Profesor Andrzej Lasota był nie tylko wykładowcą, ale również członkiem rzeczywistym PAN, czynnym członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem Polskiego Towarzystwa Matematycznego, doktorem *honoris causa* UŚ, redaktorem wielu znanych czasopism matematycznych, a także visiting professor na włoskich i amerykańskich uniwersytetach... I choć długo by wymieniać cały jego bogaty dorobek naukowy, to jednak nie będzie to pełny obraz Profesora. Był to bowiem przede wszystkim dobry człowiek. To właśnie Jego serdeczność najczęściej wspominano podczas uroczystości pogrzebowych, które odbyły się 6 stycznia w Krakowie. Na cmentarzu Rakowickim zebrał się prawdziwy tłum osób, które zęgnęły nie tylko wielkiego matematyka, ale i wielkiego człowieka... Bo też: „Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie. Dwie tylko: matematyka i dobroć... i więcej nic...dobroć i matematyka...”

STUDENCI

cerpał światło i przekazywał dalej, innym ludziom. Za ten dar Profesorowi i wszystkim naszym nauczycielom, ludziom nauki, winniśmy nieustannie dziękować. Zwłaszcza, gdy jest się człowiekiem religijnym, chrześcijaninem. Przecież religia, jeśli zacznie znieważać rozum, stacza się w zabobon, liturgia,

Pan Profesor Andrzej Lasota idąc za swoją gwiazdą, matematyką, jak wiemy, dotarł do Wiecznego Betlejem, do Ziemi Świętej. Tam gdzie wciąż umierają i rodzą się nowe gwiazdy i planety, gdzie matematyka staje się poezją, a poezja, słowo, staje ciałem. Gdzie człowiek staje się Bogiem i Bóg,

Dlatego nie rozstajemy się z Panem Profesorem Andrzejem Lasotą, nawet się nie zęgnamy, jest przecież jeden Bóży świat, wciąż nowy, rozkwitający, piękniejący. Jest Ktoś, kto tak wyliczył bieg dziejów, że i zło owocuje dobrem. Profesor Andrzej Lasota znał Jego urok.

WACŁAW OSZAJKA

Spotkanie z profesorem Leszkiem Balcerowiczem

Uczmy się na błędach innych

Mamy kilka bardzo poważnych słabości, m.in. fiskalizm, deficyt, upolitycznienie wielu przedsiębiorstw przez blokowanie prywatyzacji. Jeżeli usuniemy te wady, jest szansa dostać się na wyższą orbitę. Dlaczego pozostawać w tyle za Litwą albo za Słowacją? Tak nie powinno być! Tylko dużo więcej Polaków musi pokazać komu trzeba gest Kozakiewicza...



Prof. Leszek Balcerowicz otrzymał rzeźbę młodych twórców z Wydziału Artystycznego UŚ

4 stycznia b.r. Wydział Nauk Społecznych odwiedził były prezes Narodowego Banku Polskiego prof. dr hab. Leszek Balcerowicz, składając tym samym 49 wizytę na Śląsku. Wygłosił wykład zatytułowany „Członkostwo w UE a perspektywy rozwoju Polski”, a następnie uczestniczył w konferencji prasowej NBP.

Otwierające nowy rok kalendarzowy spotkanie różniło się od odwiedzin innych osobistości życia publicznego, mających miejsce w murach Uniwersytetu Śląskiego. Wizycie specjalnego gościa towarzyszyła szczególna oprawa i ogromne zainteresowanie ze strony władz i pracowników Uczelni oraz studentów. Profesor Balcerowicz, wraz z otwierającym spotkanie JM Rektorem UŚ prof. zw. dr. hab. Januszem Janeczkiem i prowadzącym je Prorektorem UŚ ds. Nauki i Informatyki prof. dr. hab. Wiesławem Banysiem, wkroczyli do auli wypełnionej po brzegi bracią akademicką. Za pomocą telemostu w wydarzeniu uczestniczyli jednocześnie studenci i pracownicy Wyższej Szkoły Bankowości

i Finansów w Bielsku-Białej. Spotkanie odbyło się w czasie szczególnym - w dniu następującym po wręczeniu profesorowi przez Związek Banków Polskich statuetki Mikołaja Kopernika za szczególne zasługi dla rozwoju polskiej bankowości.

Podsumowując wykład poświęcony członkostwu Polski w Unii Europejskiej gość przypomniał, iż po naszym wstąpieniu do zjednoczonej Europy istniejące mechanizmy, pozwalające na szybszy rozwój kraju. Skala ich wykorzystania zależy od jakości rządzenia i tempa wprowadzania reform, takich jak uzdrowienie finansów publicznych, usunięcie przepisów kłępujących wolność gospodarczą, dokończenie prywatyzacji, czy ograniczenie subsydiowania przedsiębiorstw. - To jest do zrobienia, ale z całą pewnością wymaga silnej, systematycznej mobilizacji. Nikt za Polskę i Polaków nie wykona obywatelskiego obowiązku - podkreślał Balcerowicz. Dziękując za spotkanie JM Rektor UŚ wręczył gościowi rzeźbę młodych twórców z Wydziału Artystycznego w Cieszynie, symbolizującą meandry życia.

Po takim podsumowaniu rozpoczęła się ożywiona dyskusja dotycząca spraw Polski, a także kondycji gospodarki światowej. Profesor odpowiadał na wszystkie pytania w sposób rzeczowy, ale nie pozbawiony humoru i trafnych porównań. Oto wybrane zagadnienia, omawiane w końcowej części spotkania:

- Czy Brazylia może się stać światową potęgą gospodarczą?

- Brazylia rozwija się w tempie prawie dwa razy wolniejszym niż „azjatyckie tygrysy”. Po pierwsze, ma znacznie wyższe podatki - obciążenia te wynoszą 30 proc., czyli niewiele mniej niż w Polsce. Tam pieniądze są przeznaczane głównie na emerytury i wysokie pensje aparatu administracyjnego. Po drugie, w kraju jest silny protekcyjizm i liczne ograniczenia. Tak długo jak taka sytuacja się utrzyma, Brazylia nie dołączy do grupy „tygrysów azjatyckich”. Rozwija się ona w tempie 2, 3, 4 proc., ale nie 7 proc. Musi najpierw wejść na drogę utrzymywania dyscypliny fiskalnej.

- Obserwując obecną sytuację Polski i sytuację Argentyny na początku lat 90. można się doszukać

wielu podobieństw. Czy naszemu krajowi grozi scenariusz kryzysu argentyńskiego?

- Argentyna stanowi przypadek skrajny, choć trzeba oczywiście patrzeć na skrajne przypadki, żeby uczyć się na błędach innych. Tamtejsze społeczeństwo daje się systematycznie rabować politykom, nie wyciągając z tego wniosków na przyszłość. Co parę lat następuje tam kryzys fiskalny, podczas którego ludziom zabiera się oszczędności. Potem znów do władzy dochodzą populiści... Jest to niesłychanie interesujący, choć ponury przypadek. Z czego się bierze taka tendencja? Niewykluczone, że ma ona korzenie w czasach peronizmu, kiedy do władzy doszedł bardzo zdolny demagog, z atrakcyjną żoną - Evitą. Wmówił on ludziom, że chroni biednych. Robił to poprzez rozdawanie pieniędzy, brak dyscypliny fiskalnej, ograniczenie rynku, antyamerykanizm. Owy nurt tak silnie się utrwalił w Argentynie, że nawet reformatorzy wyrażają tam z peronizmu.

Bywają przypadki, które powinny stanowić ostrzeżenie. Zakorzenie się w społeczeństwie prądu populistycznego powoduje, że ludzie dają się co parę lat rabować. Kryzys argentyński polegał właśnie na tym, że ludziom zabrano oszczędności. Ale tak nie musi być, ja nie sieję żadnego defetyzmu. Poza tym nie robię żadnych bliskich analogii... (*śmiech*) Jedno mogę powiedzieć: nie można być bezczynnym w obliczu agresywnego populizmu. Jest on jak rak - jeżeli raz się zakorzeni w organizmie, bardzo trudno go usunąć. Im wcześniej i mocniej społeczeństwo zareaguje, tym lepiej.

- Co pan myśli o nowym kandydacie na prezesa NBP Sławomirze Skrzypku?

- Niewiele mogę w tej sprawie powiedzieć, gdyż nie miałem z kandydatem bezpośrednich kontaktów i nie znam żadnych jego prac, w tym publikacji dotyczących problematyki Banku Centralnego.

- Czy bezpośrednie inwestycje zagraniczne w sektorze bankowym mogą obniżyć ceny usług bankowych w Polsce, które obecnie są relatywnie wysokie w porównaniu z innymi krajami?

- Badania nie potwierdzają jednoznacznie tezy, że te usługi są u nas wyjątkowo drogie w porównaniu z innymi krajami. W różnych opracowaniach zawarte są odmienne dane. Niezależnie od tego, które z nich przyjmujemy za podstawę, wnioski nasuwają się jeden - potrzeba więcej konkurencji. Członkostwo Polski w Unii Europejskiej wiąże się ze zwiększeniem konkurencji. W tej chwili oddziały banków z krajów UE mogą swobodnie, bez obowiązku uzyskiwania jakiegokolwiek zgody, powstawać w Polsce. Konkurencji jest dużo. Bez inwestorów zagranicznych mielibyśmy taką sytuację jak w Rosji, gdzie dominuje jeden bank - Banku Oszczędnościowego i funkcjonują banki prywatne. Jest tak dlatego, że w tym kraju „na starcie” nie istniał kapitał. Socjalizm wyniszczył kapitał i, co więcej, nie istniała wiedza na ten temat. Nie każdy bowiem kto sprawuje wysokie funkcje, jest specjalistą w każdej dziedzinie. W związku z tym państwa regionu miały do wyboru dwie drogi: rosyjską - polegającą na odkładaniu prywatyzacji przy braku likwi-

dacji własności państwowej oraz odmienną drogę, która odrzucała odwiekanie prywatyzacji w czasie. Jeżeli kraje przystępowały do prywatyzacji nie mając kapitału i wiedzy, to w naturalny sposób pojawiali się inwestorzy międzynarodowi. Tak było m.in. w Polsce, a w jeszcze większym zakresie na Węgrzech, w Czechach, Słowacji, krajach nadbałtyckich... Wszystkie porównania, które znam pokazują, że droga polska i środkowoeuropejska jest dla rozwoju lepsza niż droga rosyjska.

- W Polsce od kilku lat obserwujemy wzrost gospodarczy. Mamy szansę, że będzie się on utrzymywał, czy też coś mu zagraża?

- Po pierwsze staramy się odróżnić ożywienie cykliczne od trwałego wzrostu gospodarczego. Z całą pewnością w Polsce duża część przyspieszenia ma charakter cykliczny, jak to bywa w gospodarce rynkowej. Oprócz tego mamy do czynienia z wyjątkowo dobrą sytuacją w gospodarce światowej ostatnich paru lat - niska inflacja i bardzo wysoki wzrost. Oby tak było, ale nie można tego przyjmować za pewnik. Wiemy też, że kraje rozwijają się na dłuższą metę szybko, jeśli mają bardzo sprawny system gospodarczy. A my mamy kilka bardzo poważnych słabości, m.in. fiskalizm, deficyt, upolitycznienie wielu przedsiębiorstw przez blokowanie prywatyzacji. Jeżeli usuniemy te wady, jest szansa dostać się na wyższą orbitę. Dlaczego pozostać w tyle za Litwą albo za Słowacją? Tak nie powinno być! Tylko dużo więcej Polaków musi pokazać komu trzeba gest Kozakiewicza...

MAGDALENA BUSZEK



VII Program Ramowy UE

Wyzwania i możliwości



Foto: Agnieszka Sikora

Prorektor UŚ ds. Nauki i Informatyzacji prof. dr hab. Wiesław Banyś

1 stycznia 2007 r. uruchomiony został VII Program Ramowy UE - Program badań i rozwoju technologicznego z ambitnym celem umożliwienia UE realizację Strategii Lizbońskiej - zbudowania gospodarki opartej na wiedzy.

Poszczególne kraje Unii Europejskiej zorganizowały konferencje inauguracyjne prace w ramach VII Programu Ramowego. W Polsce odbyła się taka w Warszawie w połowie listopada 2006 roku., a w Brukseli będzie mieć miejsce z końcem stycznia 2007 roku. Konferencje inauguracyjne „7-kę” pełnią, podobnie jak poprzednie z okresu „6-ki”, ważną

rolę informacyjno-promocyjną, stanowią dobrą platformę dla wymiany doświadczeń i prezentacji swoich osiągnięć, jak również nawiązywania kontaktów naukowych, mogących następnie stanowić punkt wyjścia do budowania zespołów badawczych.

Z końcem grudnia 2006 roku ogłoszone już zostały pierwsze konkursy w ramach VII PR. Z ponad 54 mld euro VII Program Ramowy oddaje do dyspozycji uczonych olbrzymi zastrzyk finansowania badań naukowych - nieporównywalnie większy, niż miało to miejsce dotychczas.

Jak pamiętamy, istotną rolę w konstrukcji tego budżetu odegrał prof. Jerzy Buzek, który był posłem sprawozdawcą prezentującym przed Parlamentem Europejskim zasady Programu i projekt jego budżetu. Tak duże finansowanie badań naukowych przez UE należy także rozumieć jako wyraźny polityczny znak dla rządów poszczególnych jej członków, by zrobiły one także wysiłek przeznaczenia do 2010 roku 3 proc. produktu krajowego brutto na finansowanie badań naukowych. Obecnie wynosi on w Polsce ok. 0,33 proc. finansowania budżetowego i niecałe dru-

gie tyle przekazują na badania naukowe podmioty gospodarcze.

Programy ramowe stały się już prawie standardowym instrumentem realizacji polityki naukowej i proinnowacyjnej UE. Niemniej jednak, VII Program Ramowy przynosi wiele nowych elementów, mających za zadanie dostarczenie Europie jeszcze lepszych instrumentów do osiągnięcia celów Strategii Lizbońskiej.

Do najważniejszych nowości należą:

- Nowe ujęcie istoty Regionów Wiedzy, kładące nacisk na współpracę różnych partnerów badawczych z danego regionu: uniwersytetów, centrów badawczych, różnych podmiotów gospodarczych, w tym małych i średnich przedsiębiorstw, i władz lokalnych, co stanowi zdecydowany impuls do koncentrowania wspólnego finansowania określonych projektów w ramach tak VII PR, jak i funduszy strukturalnych

- Zdecydowane koncentrowanie się na określonych głównych polach badawczych, takich np. jak *Information and Communication Technologies*, *Zdrowie*, *Bezpieczeństwo*, *Środowisko*, etc.

- Utworzenie Europejskiej Rady Badań Naukowych (*European Research*

Council), która ma na celu, generalnie rzecz ujmując, określenie strategii badań naukowych, ze szczególnym uwzględnieniem promowania innowacyjności i kreatywności w badaniach naukowych.

- Mechanizm tzw. *Risk-sharing finance* udzielający wsparcia prywatnym inwestorom w inwestowaniu w dużych europejskich projektach badawczych, niosących ryzyko finansowe, poprzez współpracę z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym w zakresie udzielania pożyczek.

- Wspólne Inicjatywy Technologiczne (*Joint Technology Initiatives*) pozwalające na realizację celów długoterminowych, nastawionych na bezpośrednie zastosowanie przez przedsiębiorstwa, wymagających znacznego, zróżnicowanego inwestowania i ścisłej współpracy partnerów tak publicznych jak i prywatnych.

W ramach programu *Współpracy i Możliwości* jest możliwe pozyskanie, po raz pierwszy tak wyraźnie określone, środków na badania społeczno-ekonomiczne i humanistyczne, o co zabiegała m. in. Polska, związane m. in. ze wzrostem gospodarczym, zatrudnieniem, konkurencyjnością, spójnością społeczną, społecznymi, kulturalnymi i edukacyjnymi wyzwaniami w rozszerzonej UE, zrównoważonym rozwojem, zagrożeniami dla środowiska, zmianami demograficznymi, migracją i integracją, jakością życia i globalnymi współzależnościami.

Większość obszarów tematycznych VII PR jest kontynuacją tych z poprzedniego - ale wraz z jego inauguracją pojawiły się nowe, bardzo poważne możliwości, tak finansowe, jak i strukturalne, „programowe”, podjęcia starych oraz nowych wyzwań naukowych. Powinniśmy zrobić wszystko, by wskaźnik tzw. skuteczności uczestnictwa Polski w VII PR się zwiększył (w poprzednim wynosił on 2,7 proc. z 1,3 proc. udziałem finansowym). Jest to możliwe przede wszystkim dlatego, że posiadamy odpowiedni, także w Uniwersytecie Śląskim, potencjał naukowo-badawczy. Jest to możliwe również dzięki temu, że będziemy dążyć w Uniwersytecie, starając się wyrównywać, tam gdzie możemy, szanse naszych uczonych z szansami naszych kolegów z UE, do zdecydowanego podwyższenia stawki godzinowej oraz wynagrodzenia uzupełniającego dla uczonych pracujących w VII PR, stosownego kalkulowania kosztów pośrednich oraz, ponieważ VII PR wprowadza dla jed-

Główne pola badawcze VII Programu Ramowego:

- zdrowie;
- żywność, rolnictwo i rybołówstwo, biotechnologia;
- technologie informacyjne i komunikacyjne;
- nanotechnologie, nanonauki, materiały i nowe technologie produkcji;
- energia, w tym technologie czystego węgla, o co bardzo zabiegała Polska, w tym uczenie naszego regionu;
- środowisko, w tym zmiany klimatyczne;
- transport, w tym aeronautyka;
- nauki społeczno-ekonomiczne i humanistyczne;
- przestrzeń kosmiczna;
- bezpieczeństwo.

Zadania z nimi związane będą realizowane w obrębie specjalnych programów:

- *Współpracy (Cooperation)*, który jest programem największym - 32 413 mln euro. Ma on wspomagać wspólne badania naukowe w Europie, jak również z partnerami spoza niej, ze szczególnym uwzględnieniem badań na skrzyżowaniu wielu dyscyplin naukowych. Zawiera on w sobie także *Wspólne Inicjatywy Technologiczne* i mechanizmy *Risk-sharing finance*.
- *Pomysłów (Ideas)* - 7 510 mln euro - kolejna nowość w programach ramowych. Ma on wspomagać badania podstawowe, czysto poznawcze, z pogranicza nauki i technologii, niezależnie od priorytetowych pól badawczych, co jest wyrazem wagi, jaką się przywiązuje do znaczenia badań podstawowych we współczesnym świecie. Jedynym kryterium akceptacji zgłaszanych projektów jest ich oryginalność i poziom, mogą one też dotyczyć naukowych i technologicznych obszarów tematycznych spoza tematów priorytetowych, w tym także w ramach nauk społeczno-ekonomicznych i humanistycznych. Wdrożenie programu będzie realizowane przez nowopowstałe ciało w strukturach UE - Europejską Radę Badań Naukowych.
- *Ludzie (People)* - 4 750 mln euro - przeznaczony przede wszystkim na zdecydowane wzmocnienie mobilności uczonych i rozwoju zawodowego, wdrażany poprzez zestaw działań w obrębie podprogramu Marie-Curie. Zawarte są w nim m.in. szkolenia dla początkujących badaczy, wsparcie kształcenia ustawicznego i rozwoju zawodowego poprzez ponadnarodowe stypendia UE oraz partnerstwo uczelnie - przemysł, ale także wspieranie współpracy między uczonymi i zespołami uczonych spoza UE.
- *Możliwości (Capacities)* - 4 097 mln euro. Pomyślany dla wzmocnienia i zoptymalizowania możliwości badawczych, innowacyjnych i konkurencyjności UE, komplementarny w stosunku do programu *Współpracy* i obejmujący sześć specyficznych obszarów: Infrastruktury Badawczej, Badania Naukowe dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Regiony Wiedzy, Potencjał Badawczy, Nauka i Społeczeństwo oraz Działania na rzecz Współpracy Międzynarodowej. Daje on możliwości znalezienia obszarów współdziałania i wzajemnego wzmocnienia się w ramach polityki regionalnej i spójności i funduszy strukturalnych.
- *Badania jądrowe (Euratom)* - 2 751 mln euro - koncentrujący się z jednej strony na badaniach w zakresie syntezy jądrowej i budowie reaktora termojądrowego ITER, a z drugiej, na bezpieczeństwie jądrowym, zarządzaniu odpadami i ochronie przed promieniowaniem.
- *Wspólnotowe Centrum Badawcze (Joint Research Centre)* - 1 751 mln euro - wspierane przez VII PR w ramach działań nienależących do obszaru badań jądrowych, a związane m. in. z działaniami mającymi na celu wzrost gospodarczy, bezpieczeństwo i zrównoważony rozwój UE.

nostek naukowych rozliczanie się w trybie kosztu pełnego (*full cost*), a nie kosztu dodatkowego (*additional cost*), zatrudniania nowych pracowników a także opłacania wynagrodzenia pracującym na stałych etatach bezpośrednio z budżetu projektu.

Zróbmy zatem wszystko, przy zdecydowanym, w każdej postaci, wsparciu władz Uczelni, by skorzystać z tej niezwyklej szansy realizacji naszych śmiałych zamierzeń naukowych, jaką daje VII Program Ramowy UE.

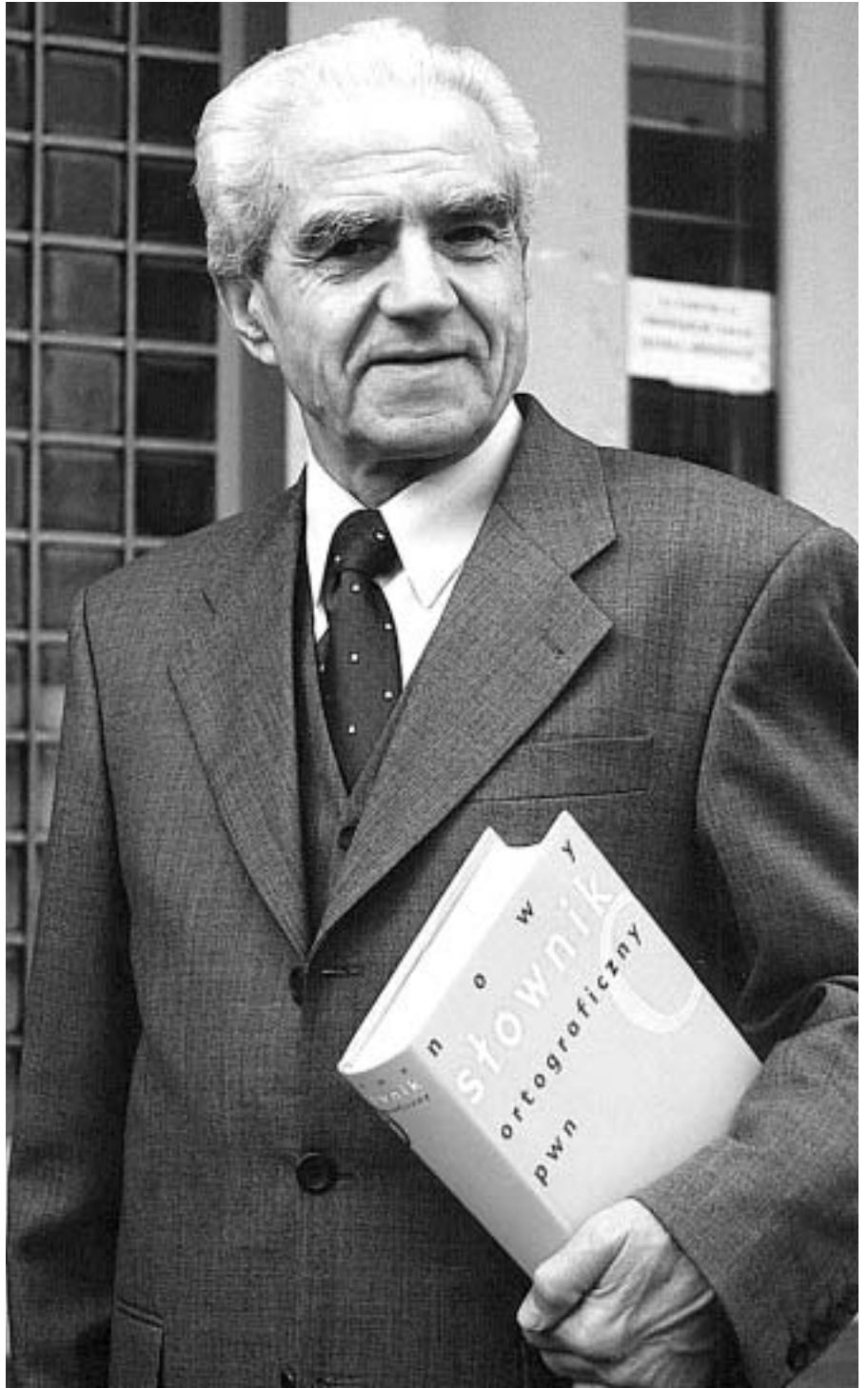
Pasją profesora Edwarda Polańskiego jest ortografia

W trosce o kulturę języka

Najnowszy *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* zawiera 140 tysięcy słów używanych we współczesnej polszczyźnie. Uwzględniła m.in. najnowsze zapożyczenia, nienotowane w innych słownikach rodzime i obce nazwy własne, nazwiska wybitnych twórców kultury, nauki i znaczących polityków, powszechnie używane skróty, trudne niejednokrotnie formy fleksyjne, a nawet pisownię słownictwa religijnego.

Problemy ortografii interesują profesora Edwarda Polańskiego zarówno od strony dydaktycznej (sprawność ortograficzna uczniów, jej uwarunkowania i kształcenie), jak również od strony rozstrzygnięć normatywnych. Znajduje to odzwierciedlenie w jego pracy, najpierw w Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, a następnie w Komisji Ortograficzno-Onomastycznej Rady Języka Polskiego, której profesor jest przewodniczącym.

Profesor Polański był inicjatorem i referentem wprowadzenia zmian w polskiej pisowni, między innymi łącznej pisowni cząstki nie z imiesłowami przymiennikowymi, polszczenia pisowni niektórych wyrazów obcych typu: *dysko, dyskdżokej, dżojstik, slamsy, lancz, fanklub, pank, pankowy*. Zostały one zatwierdzone i – jako obowiązujące (równorzędne warianty danego wyrazu lub formy bardziej zalecane) – wprowadzone do kolejnych wydań *Nowego słownika ortograficznego PWN* oraz do



najnowszej publikacji – *Wielkiego słownika ortograficznego PWN* (2003, 2006). Profesor Polański jest redaktorem obu wymienionych słowników. Czuwał nad pracą zespołu gromadzącego materiał leksykalny, był odpowiedzialny zarówno za liczbę oraz jakość wyrazów zgromadzonych w słownikach, zgodnie z przyjętymi wcześniej zasadami doboru haseł, jak i za budowę artykułów hasłowych, a przede wszyst-

kim opracował 450 zasad pisowni i interpunkcji polskiej.

Najnowszy *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji* zawiera 140 tysięcy słów używanych we współczesnej polszczyźnie. Jak pisze profesor, obecne wydanie *Słownika* „jest wersją poprawioną, zaktualizowaną pod względem zasobu leksykalnego oraz uzupełnioną o najnowsze zmiany w obrębie obowiązujących

reguł ortograficznych”. Takie opracowanie wymagało od profesora rozeznania we współczesnych zjawiskach językowych, prześledzenia zmian zachodzących w słownictwie, zaktualizowania zasobu leksykalnego nowo powstającego słownika. W związku z tym *Wielki słownik ortograficzny PWN* uwzględniła między innymi najnowsze zapożyczenia, nienotowane w innych słownikach rodzime i obce nazwy własne, nazwiska wybitnych twórców kultury, nauki i znaczących polityków, powszechnie używane skróty, trudne niejednokrotnie formy fleksyjne. Co istotne, w *Słowniku* uwzględniono ustalenia Komisji Języka Religijnego Rady Języka Polskiego dotyczące zasad pisowni słownictwa religijnego. Profesor Polański uczestniczył w posiedzeniach Komisji oraz brał udział w pracach nad ujednoczeniem pisowni tego słownictwa, podporządkowaniem jej obowiązującym normom, uściśleniem niektórych reguł, podaniem dodatkowego uzasadnienia obowiązujących norm. Wypracowane przez zespół ustalenia zostały następnie poddane pod dyskusję na zebraniach Komisji Ortograficzno-Onomastycznej RJP, które profesor prowadził.

Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN na mocy art.13 Ustawy o języku polskim z 7 października 1999 roku zatwierdziła ustalenia dotyczące pisowni słownictwa religijnego na posiedzeniu plenarnym 7 maja 2004 roku. Profesor Edward Polański wprowadził je do drugiego wydania *Wielkiego słownika ortograficznego PWN*. Pojawiły się w nim zatem zarówno hasła nowe, np.: *asycki* (od Asyż), *Halloween*, *Trzech Króli* (święto), *triduum*, *pawetki*, *mikołaj* (człowiek) oraz *mikołaj* (zwyczaj; figurka wyobrażająca św. Mikołaja), jak i hasła obecne już we wcześniejszych słownikach, ale uzupełnione o nowe ustalenia, uściśnione, zmienione, np.: **anioł**: *anioł stróż* (*opiekun, obrońca; iron. szpieg*), *ale*: *Anioł Stróż* (*rel. Anioł czuwający nad każdym człowiekiem*); *Anioł Pański*; **Gwiazdka** (*wigilia i święta Bożego Narodzenia*) oraz **gwiazdka** (*zwyczaj obdarowywania się prezentami*); **Ewangelia** (*tytuł książki; opis życia Chrystusa; jego nauki*) oraz **ewangelia** (*zespół niewzruszonych zasad; część mszy*); *Środa Popielcowa* (dotychczas słowniki podawały: *środa popielcowa*).

W pracy nad kolejnymi słownikami przejawia się troska profesora Polańskiego o podnoszenie kultury języka i wiedzy ortograficznej w społeczeństwie, chęć uporządkowania, ujednoczenia, a niekiedy i uproszczenia obowiązujących reguł ortograficznych.

DANUTA KRZYŻYK

Stopnie naukowe

Doktoraty:

Dr Elżbieta Chełmecka	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii Instytut Fizyki
Dr Beata Szymańska	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii Instytut Fizyki
Dr Rafał Korlacki	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii Instytut Fizyki

Habilitacje:

Dr hab. Diana Pietruch-Reizes	Wydział Filologiczny
Dr hab. Barbara Machura	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii Instytut Chemii
Dr hab. Ewa Jurczyk	Wydział Filologiczny
Dr hab. Piotr Mameł	Kolegium Języka Biznesu
Dr hab. Joachim Kusz	Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii Instytut Fizyki

Podziękowanie

Absolwenci
Podyplomowych Studiów Kwalifikacyjnych
„Edukacja Informatyczna i Techniczna”
rocznik 2005/2006

składają serdeczne podziękowania dla:
Pana prof. dr. hab. inż. Zygmunta Wróbla - kierownika studiów,
Pani mgr Dobrosławy Gruszki - zastępcy kierownika
i dla wszystkich niewymienionych z nazwisk wykładowców.

Każdy, kto rozpoczął studia podyplomowe oczekiwał czegoś innego. Poszerzenie wiedzy i wytyczenie nowych kierunków myślenia są największym skarbem, który możemy otrzymać od wykładowców.

Serdecznie dziękujemy za włożony trud w pogłębianie naszych umiejętności z zakresu techniki i informatyki.

W imieniu uczestników studiów
Bogumiła Musiałek

Śląskie Stowarzyszenie Podróżnicze „Garuda” oraz

Studenckie Koło Podróżnicze „Denali”

zapraszają na

V Festiwal Slajdów Podróżniczych w Katowicach

7-11 marca 2007 - Uniwersytet Śląski, Instytut Fizyki

W programie m.in.:

- Agnieszka Stryczek i Piotr Chudzicki „Sri lanka”
- Jakub Pająk „Sahara”
- Leszek Jonek „Wenezuela - nieznany raj”
- Joanna i Artur Morawcowie „Tunezja z niemowlakiem”
- Tomasz Noga „Kaszmir i Góry Ladakhu”
- Piotr Strzeżysz „Rowerem przez Tybet”
- Asia i Edi Pyrek „Wszyscy jesteśmy Indianami”
- Jagoda Watrak „Afryka Zachodnia”
- Jacek i Żaneta Govenlock „Korea Północna”

A ponadto:

pokaz tańca brzucha; impreza podróżnicza Etno-Party w Klubie & Galerii Czakram; pokaz szkoły Tai-Chi; konkurs fotograficzny; konkurs w ramach pokazów otwartych

ANETA AUGUSTYN



W Uniwersytecie Śląskim pracuje od 1970 roku. W Dziale Nauczania zajmuje się sprawozdawczością, programem mobilności studentów MOST oraz studiami podyplomowymi. Lubi swoją pracę, zaś czas wolny spędza aktywnie, spacerując lub na wycieczkach rowerowych z córką. Rozwiązywanie różnego rodzaju łamigłówek umysłowych to dla niej najlepszy relaks.

ALEKSANDRA KOCH



Jest absolwentką Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od początku swojej kariery zawodowej pracuje w Dziale Nauczania. Jest konsekwentna w dążeniu do celu. Lubi wyzwania i chętnie podejmuje się nowych zadań. Znajduje to swoje odbicie w jej pasji - zdobywaniu górskich szczytów. Każdego roku „zalicza” kolejne pasma. Wielką przyjemność daje jej podziwianie krajobrazów z wysokości. Stara się dostrzegać u innych przede wszystkim pozytywne cechy. Ceni dobre towarzystwo, chętnie przebywa wśród osób, które są uczciwe, szczerze i otwarte. Nie toleruje kłamstwa. Bardzo ważne miejsce w jej życiu zajmuje rodzina, której poświęca każdą wolną chwilę.

IWONA TRZCIŃSKA



Jako socjolog znajduje w swojej 13-letniej praktyce pokrycie wielu teorii zachowań międzyludzkich. Twierdzi, iż specyfika Działu Nauczania i charakter pracy pozwalają na praktyczne zastosowanie zdobytej wiedzy. Podróże i spędzanie wolnego czasu z przyjaciółmi wpisały się na stałe w jej styl życia. Częste wyjazdy pozwoliły jej poznać zwyczaje i kulturę wielu krajów. Aktywnemu wypoczynkowi poświęca się w sposób zrównoważony: zimą narty, latem pływanie i górskie wędrowki. Czasami zaszywa się w zaciszu domowym nad szkicem z ołówkiem w rękę lub pogrąża się w dobrej sensacyjnej lekturze. Ostatnio odkrywa w sobie talenty pianisty i architekta.

BEATA OLKIS



Pracuje w Dziale Nauczania od 6 lat. Lubi swoją pracę i uważa, że osoby tu zatrudnione stanowią zgrany zespół. Wolny czas najchętniej spędza z rodziną. Uwielbia stare polskie seriale i dobre kino w wydaniu Davida Lyncha i Quentina Tarantino. Kocha słońce i ciepłe plaże, dlatego wakacje najchętniej spędza nad morzem, a jej marzeniem jest podróż na Malediwy. Jak tylko odbierze wygraną w Lotto to wraz z rodziną spędzi tam całe dwa miesiące.

ENGLISH LANGUAGE CENTRE

UNIwersYTET ŚLĄSKI

Centrum Egzaminacyjne British Council

KATOWICE, UL. BANKOWA 14, TEL: 359-22-11

e-mail: elc@us.edu.pl, <http://www.ucet.pl>

ORGANIZUJEMY INTENSYWNE KURSY

JEZYKA ANGIELSKIEGO:

- wszystkie poziomy zaawansowania
- przygotowanie do egzaminów Cambridge
- kursy w soboty/niedziele

NOWOŚĆ: IELTS

- LEGAL ENGLISH (język prawniczy)
- KLUB KONWERSACYJNY

* zniżki dla pracowników UŚ oraz studentów studiów doktoranckich

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ W ATRAKCYJNEJ CENIE

Nie ścigam się. Biegam dla przyjemności

Na wodzie i na lądzie

Pierwszą wielką pasją pana Aleksa Szablickiego – pracownika samodzielnej komórki ds. ochrony mienia w administracji centralnej - było i jest do dzisiaj żeglarstwo. Drugą – bieganie. Pierwsze traktuje jako rekreację, drugie jako formę zadbania o swoją kondycję.

Pierwszy kontakt z żaglami miał już w ogólniaku, gdy na łódce wujka pływał po Przechylich. Jednak tak na poważnie wszystko zaczęło się na studiach. Jako student Uniwersytetu Śląskiego trafił do AZS-u, gdzie ukończył kurs sternika jachtowego. Później był kurs instruktora żeglarstwa i uzyskanie stopnia jachtowego sternika morskiego. Kilka lat temu trafił do klubu „Maroko” na osiedlu Tysiąclecia w Katowicach. Tam do dziś wspólnie z kolegami prowadzi dziecięcą szkółkę żeglarską.

Dzięki wielu latom organizowania kursów żeglarskich naturalną kolejną rzeczą było, że po każdym ktoś został w klubie i nie ograniczał się tylko do zdobycia patentu. W ten sposób powstała całkiem spora grupa pasjonatów, wśród których jest jeden kapitan jachtowy, trzech jachtowych sterników morskich oraz wielu sterników jachtowych i żeglarzy.

- Z taką grupą można pokusić się o bardziej prestiżowe wyzwania, czyli rejsy morskie - mówi pan Szablicki. - W ten sposób trzy lata temu doszło m.in. do zorganizowania Wielkiego Morsowego Rejsu Majowego, którego celem była Kopenhaga. Ostatecznie w rejsie wzięło udział siedem jachtów. Jestem bardzo z niego dumny, gdyż był on sporym przedsięwzięciem, choćby pod względem organizacyjnym.

Za swój sukces na polu żeglarskim pan Aleksy uważa to, że przez te wszystkie lata prowadzenia kursów

i organizowania rejsów wszystkie zakończyły się szczęśliwie, bezwypadkowo oraz bez strat w sprzęcie. W najbliższej przyszłości, w ramach przygotowań się do uzyskania stopnia kapitana jachtowego, pan Szablicki planuje kolejny rejs – na żaglowcu Fryderyk Chopin z St. Malo we Francji przez Portsmouth do Amsterdamu.

Drugą pasją pana Aleksy jest bieganie.

- Wszystko zaczęło się od tego, że kilka lat temu zauważyłem efekty siedzącego trybu pracy – powiedział pan Szablicki. - Miałem poważne problemy z kondycją. Nawet gdy podbiegałem do tramwaju byłem zdyszany, jakbym pokonał dystans co najmniej kilometra. Postanowiłem zadbać o zdrowie i poradziłem się kolegów ze Studium WF-u. To oni zasugerowali, że kondycję najlepiej poprawić poprzez bieganie.

I tak pan Aleksy zaczął biegać po parku w Chorzowie, wpięrow na krótkich dystansach, potem coraz bardziej je wydłużał. Szybko zauważył, że lepiej się czuje, a przy tym stracił kilka zbędnych kilogramów. Pewnego dnia, przez przypadek, znalazł w Internecie stronę Sobotniego Bielańskiego Biegu Porannego. Przeczytał tam o organizowanym półmaratonie. Zaryzykował, chociaż dziś z uśmiechem wspomina, jak inni zawodnicy dublowali go na trasie. Później przyszły kolejne półmaratony i maratony, a pan Aleksy poprawiał swoje wyniki, chociaż nigdy wynik nie był dla niego sprawą nadrzędną.

- Biegę dla przyjemności.

Dlatego nie mam zamiaru podkreślać wyników za wszelką cenę i padać ze zmęczenia. Jeżeli w trakcie biegu człowiek zaczyna widzieć tylko asfalt, a przestaje zauważać otoczenie to należy zwolnić – podkreśla pan Szablicki.

Pan Aleksy za każdym razem stara się startować w innym miejscu, a więc jego pasja połączona jest z licznymi wyjazdami, także zagranicznymi. W ten sposób poznaje inne kraje, miasta, regiony, ciekawych ludzi.

Udaje mu się również połączyć obie pasje.

W ubiegłym roku, prowadząc rejs do Amsterdamu, po drodze „zaliczył” maraton na wyspie Helgoland.

- Mówi się, że apetyt rośnie w miarę jedzenia i chyba jest w tym dużo prawdy, gdyż w pewnym momencie zacząłem po maratonach odczuwać niedosyt. Obecnie nastawiam się na biegi ultradługie. Przebiegłem kilka biegów 100-kilometrych oraz 150 km w biegu 24-godzinnym w Austrii – powiedział pan Aleksy.

Za jedno ze swoich największych osiągnięć uważa udział w prawdziwym maratonie w Grecji (z Maratonu do Aten). Wspomina, że było to dla niego ogromne przeżycie, szczególnie meta u stóp Akropolu, na przepięknym, wykonanym z białego marmuru, najstarszym stadionie świata. Jak nam zdradził, ukoronowaniem jego kariery długodystansowca będzie zakwalifikowanie się i ukończenie biegu non stop z Aten do Sparty na dystansie 246 km. Panu Aleksemu życzymy powodzenia.

AGNIESZKA SIKORA



Szeherezada rozpoczyna swe opowieści przed świtem; opowiadanie, związane z erosem, demonami, zjawami i tajnym językiem, rodzi się z nocy, żyje w nocy, ale pokonuje ciemność i za każdym razem sprawia, że rodzi się dzień dla nas wszystkich, którzy mówimy i słuchamy.

Pietro Citati „Światło nocy”

Do 10 lutego br. zapraszamy do Galerii Wystaw Czasowych Muzeum w Bielsku-Białej (ul. Wzgórze 16) na wystawę pedagogów i gości Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego UŚ w Cieszynie zatytułowaną „Noc i Dzień”. Bielska ekspozycja jest kolejną z prezentacji wystawy. Otwarcie cyklu miało miejsce w październiku 2006 roku w Zgierzu k/Łodzi w galerii „Stacja Nowa Gdynia”, ostatnia wystawa odbędzie się



Jagoda Adamus, *Sen*, olej na papierze, 1997

w galerii „Piętro Wyżej” w Górnośląskim Centrum Kultury w Katowicach. Pomędzy tymi prezentacjami „Noc i Dzień” zostanie jeszcze przedstawiona w Galerii Uniwersyteckiej w Cieszynie oraz w Centrum Kultury Zamek - Galerii Sztuki Współczesnej PROFIL w Poznaniu.



Roman Maciuszkiewicz, *Ulica René Magritte'a*, olej, płótno, 1998

Wystawa malarstwa, grafiki i fotografii pedagogów i gości Instytutu Sztuki UŚ

Dzień i noc

Twórcy zaproszeni do udziału w wystawach związani są pracą dydaktyczną z różnymi ośrodkami kształcenia artystycznego w Polsce, wśród których są Akademie Sztuk Pięknych: w Katowicach, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie, we Wrocławiu, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

w Lublinie, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz gospodarz wystawy – cieszyński Instytut Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Na ekspozycję złożyły się prace, które stworzone na przestrzeni kilkunastu, kilku i ostatnich lat, wykonane zostały w różnych techni-

Witold Warzywoda, *Trzy Gracje*, litografia barwna, 2002



Józef Hołard, *Według Umberto Eco*, kolaż, 2004

kach - zarówno tradycyjnych, wykorzystujących stary warsztat dawnych mistrzów pędzla, ołówka i narzędzi graficznych, jak i najnowsze media służące wypowiedzi artystycznej. Prezentacja, wiążąca wielorakie osobowości twórcze i postawy wykształcone w ośrodkach kultuwujących różne tradycje,



stała się pretekstem do konfrontacji nierzadko bardzo odmiennych orientacji artystycznych. Jest ona prezentacją grafiki: Andrzeja Basaja, Eugeniusza Delekty, Leszka Kiljańskiego, Józefa Knopka, Krzysztofa Kuli, Małgorzaty Łuszczak, Mirosława Pawłowskiego, Ryszarda Pielesza, Zbigniewa Purczyńskiego, Piotra Smolnickiego, Witolda Warzywody, Andrzeja Węclawskiego i Leszka Zbijowskiego; rysunków Anny Kowalczyk - Klus i Rafała Strenta, fotografii Witolda Jacyków i Jerzego Pustelnika oraz malarstwa: Krzysztofa Dadaka, Mariusza Drzewińskiego, Józefa Hołarda, Ryszarda Hungera, Michała Klisia, Lili Kulk, Romana Maciuszkiewicza, Marka Saka, Lecha Wolskiego i Jagody Adamus.

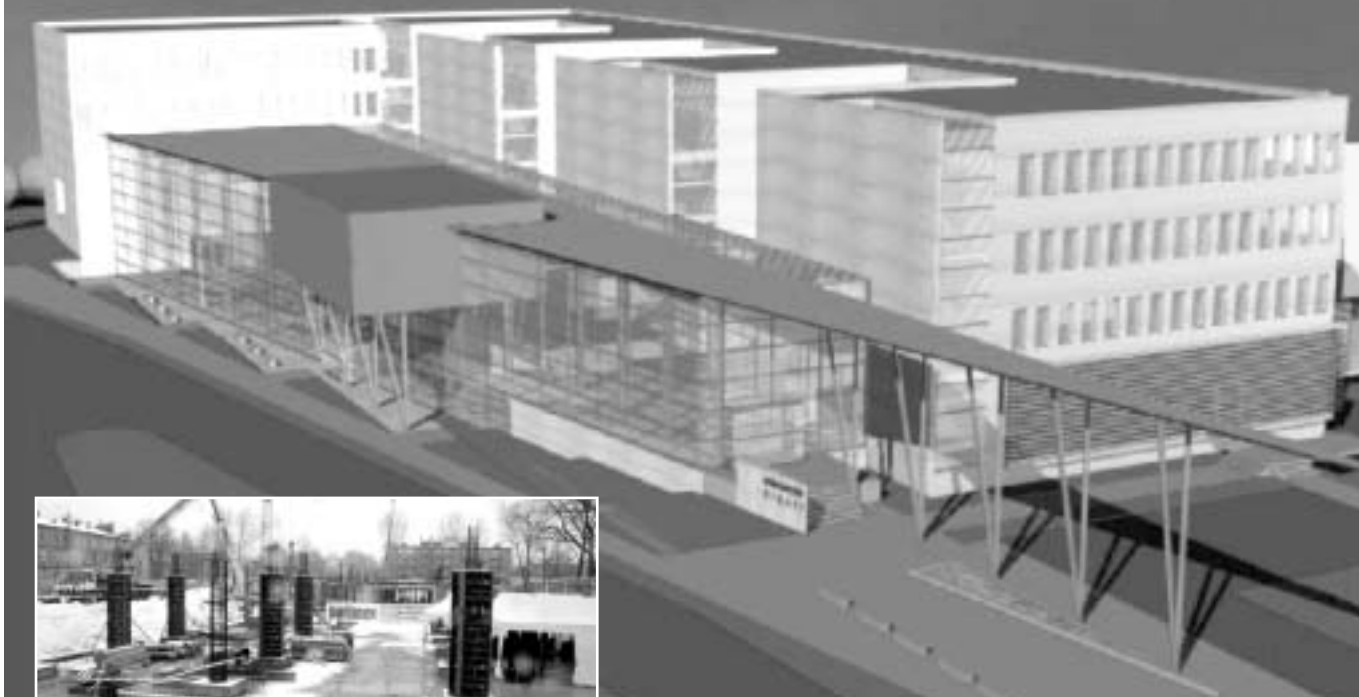
Autorzy prezentowanych dzieł, bazując na własnym warsztacie i osobistym języku plastycznej wypowiedzi, jeden temat, wspólny dla wszystkich uczestników wystawy, zinterpretowali różnorodnie. Odwołując się bezpośrednio do motywów związanych z symbolami nocy i dnia albo też wyrażając treści związane z tematem jedynie grą środków dostęp-

nych w ramach uprawianej przez siebie techniki artystycznej, przedstawili szeroki zakres rozumienia problemu, penetrowanego przez setki lat na obszarze archaicznych intuicji, filozoficznych dociekań a także literackich i artystycznych doświadczeń.

JAGODA ADAMUS

Witold Jacyków, *Rozmowa kamieni i wiatru*, druk cyfrowy, 2006





▲ Wizualizacja Centrum Dydaktyczno-Naukowego Instytutów Neofilologicznych Uniwersytetu Śląskiego

◀ Stan budowy Centrum z 30 stycznia 2007 roku

30 stycznia 2007 roku odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Centrum Dydaktyczno-Naukowego Instytutów Neofilologicznych Uniwersytetu Śląskiego.

W uroczystości wzięli udział: władze Uczelni i Wydziału Filologicznego, prezydent i wiceprezydent Sosnowca, przedstawiciele generalnego wykonawcy firmy Budimex-Dromex oraz liczni zaproszeni goście.

- Historia tej budowy rozpoczęła się już w marzeniach i inicjatywach poprzedniego rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr. hab. Tadeusza Sławka i ówczesnego dziekana Wydziału Filologicznego, a obecnie Prorektora UŚ ds. Nauki i Informatyzacji, prof. dr. hab. Wiesława Banysia – przypomniał JM Rektor UŚ prof. zw. dr. hab. Janusz Janeczek, dziękując tym wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tych marzeń.

Nowoczesny, pięciokondygnacyjny budynek Centrum Dydaktyczno-Naukowego Instytutów Neofilologicznych Uniwersytetu Śląskiego powstaje na terenie byłego Szpitala Dziecięcego w Sosnowcu przy ulicy Grota Roweckiego 5. Mieścić się w nim będą: sala Rady Wydziału Filo-

Rośnie nowy budynek Uniwersytetu Śląskiego

Nowoczesność i funkcjonalność

JM Rektor UŚ prof. zw. dr. hab. Janusz Janeczek



logicznego, sale wykładowe i seminaryjne, laboratorium tłumaczeń, restauracja, parking podziemny oraz pomieszczenia biurowo-gospodarcze. W nowym gmachu znajdzie swoją siedzibę 6 z 10 instytutów Wydziału Filologicznego UŚ: Instytut Języka Angielskiego, Instytut Kultury i Literatury Brytyjskiej i Amerykańskiej, Instytut Filologii Germańskiej, Instytut Filologii Romańskiej, Instytut Filologii Słowiańskiej oraz Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej. Pomieszczenia badawcze i dydaktyczne zajmą w sumie 9578 m² powierzchni. Także teren wokół nowego powstałego gmachu zostanie zagospodarowany.



Uczestnicy uroczystości podpisali się na liście, która została dołączona do tuby z aktem erekcyjnym. Na zdjęciu Prorektor UŚ ds. Nauki i Informatyzacji prof. dr hab. Wiesław Banys



Wiceprezydent Sosnowca Ryszard Łukawski, dyrektor Oddziału Południowego w Krakowie firmy Budimex-Dromex Alojzy Malczak oraz prezydent Sosnowca Kazimierz Górski

spodarowany. Zaplanowano tu wielki parking podziemny na 101 miejsc.

- Centrum Dydaktyczno-Naukowe Instytutów Neofilologicznych Uniwersytetu Śląskiego stworzy godne warunki do pracy naukowcom, a młodzieży do nauki. Istotną jest także jego lokalizacja - na terenie dzielnicy Pogoń, z którą wiążemy wielkie nadzieje. Chcielibyśmy, aby powstało tu w przyszłości wielkie centrum akademickie - powiedział prezydent Sosnowca Kazimierz Górski.

Nowy obiekt uniwersytecki, spełniający wymogi europejskie, wyposażony będzie w odpowiednie pochylnie i platformy umożliwiające osobom niepełnosprawnym dostęp do wszystkich pomieszczeń. Ponadto w Centrum Dydaktyczno-Naukowym znajdować się będzie

ponad 700 stanowisk z dostępem do szerokopasmowej sieci szybkiego przesyłu danych. Dzięki przeprowadzce do nowej, większej siedziby zwiększona zostanie liczba godzin na studiach licencjackich z 2 tys. na 2,7 tys. Powstanie tu ponadto biblioteka wydziałowa, w której zmieści się 500 tys. woluminów. W murach nowego budynku znajdzie się również miejsce dla nowoczesnego centrum konferencyjnego, dzięki czemu wzrośnie atrakcyjność gospodarcza i inwestycyjna miasta i regionu.

Budowa nowoczesnego Centrum będzie kosztowała 63.651.517 zł. Ponad 32 mln zł wyłoży konsorcjum Gminy Sosnowiec i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zaś 31.399.887 zł stanowi dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego używanego z programu ZPORR.

Termin oddania do użytku nowego gmachu przewidziany jest na marzec 2008 roku.

AGNIESZKA SIKORA

Wiceprezydent Sosnowca Ryszard Łukawski



Foto: Agnieszka Sikora

W uroczystości wmurowania kamienia węgielnego wzięli udział Prorektorzy Uniwersytetu Śląskiego. Na zdjęciu od lewej: Prorektor ds. Kształcenia prof. UŚ dr hab. Anna Łabno, Prorektor ds. Współpracy i Promocji prof. dr hab. Barbara Kożusznik i Prorektor ds. Finansów i Rozwoju prof. dr hab. Jerzy Zióło

Zabytkowe budynki Uniwersytetu Śląskiego

Ascetyczny moloch



Foto: Agnieszka Sikora

Budynki uczelniane nie są najczęściej bohaterami burzliwych historii. Ich czas liczony jest w innym rytmie – w rytmie kolejnych sesji, egzaminów, wykładów, przychodzących i odchodzących roczników studentów. Historia gmachu, o którym będzie tu mowa, jest znacznie bardziej gorzka, niż można wnioskować na pierwszy rzut oka.

Oto opowieść o budynku-molochu, obecnej siedzibie Wydziału Filologicznego mieszczącej się przy placu Sejmu Śląskiego 1 w Katowicach.

Zacznijmy od czasów sprzed powstania planów budowy przyszłego gmachu

Wydziału. Lata 20. XX wieku były okresem burzliwym i niespokojnym, ważnym dla Polski, ale chyba szczególnie istotnym dla Górnego Śląska i dla Katowic. Miasto niemal z dnia na dzień stało się stolicą autonomicznego regionu szarpanego narodowymi niepokojami, miastem, które nagle musiało za-

dbać o swój prestiż i wizerunek. Jego dawne – i co tu kryć prowincjonalne – granice wydawały się zbyt ciasne. Brakowało budynków na nowe urzędy, nowych reprezentacyjnych domów mieszkalnych, słowem – należało wybudować centrum godne stolicy Górnego Śląska. W dwudziestoleciu międzywojennym z wizjonerskim rozmachem stworzono ogromne, reprezentacyjne, funkcjonalne i może tylko nazbyt monumentalne centrum miasta. Rzadko przypomina się, że to właśnie w tym czasie powstał dworzec lotniczy na Muchowcu, katedra, budynek Banku Gospodarstwa Krajowego, pierwsze Targi Katowickie, pierwszy w Polsce sztuczny tor łyżwiarski, Kościół Garnizonowy, Dom Oświatowy (stary budynek Biblioteki Śląskiej), Urząd Miejski, budynek Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych

i inne budowle, z których wiele do dziś pełni swoje pierwotne funkcje. Sercem Katowic, swoistym forum, miał być obszar między początkowo dwoma, a później trzema budynkami: powstałym w 1929 roku gmachem Urzędu Wojewódzkiego (największym w ówczesnej Polsce!), ukończonym w 1939 roku Muzeum Śląskim oraz gmachem Urzędów Niezespólnych z 1937 roku, w których dziś mieści się katowicka filologia. Prawdopodobnie w 1935 roku istniał już projekt architektoniczny, bowiem 9 kwietnia 1936 roku uchwałą Śląskiej Rady Wojewódzkiej rozpoczęto prace budowlane.

Plac po zachodniej stronie Urzędu Wojewódzkiego zamknięto więc nowym funkcjonalistycznym budynkiem, przeznaczonym na urzędy, które nie mieściły się w głównym gmachu województwa. Znalazły się tu Kuratorium Szkolne, Prokuratura Generalna i Wojewódzki Urząd Budowlany. W „Przewodniku na miasto Katowice” z 1938 roku między czterema postojami dorożek, ośmioma szpitalami i jedenastoma kinami (!) interesujący nas budynek figuruje pod adresem Jagiellońska 23. Projektantami prostego i tak naprawdę szlacheckiego gmachu byli Lucjan Sikorski i Witold Kłębowski, kierownik Oddziału Architektoniczno-Konstrukcyjnego w Urzędzie

Wojewódzkim. Zbudowała go firma Telesfora Borasa z Katowic. Równy i jednostajny rytm okien tworzących poziome pasy i brak nadmiernej ornamentyki wydawał się równoważyć dużo bardziej odważne operowanie zdobieniem w budynku naprzeciwko. Jedynym jawnie dekoracyjnym elementem przełamującym horyzontalność całości była ogromna płaskorzeźba i towarzyszący jej ryzalit. Płaskorzeźba przedstawiała zamkniętego w pierścieniu zgeometryzowanego, wręcz stylizowanego, orła piastowskiego. Jego autorem był rzeźbiarz Stanisław Szukalski – barwna postać.

Wojenne losy budynku rozpoczęły niełatwy okres w jego historii. Gdy tylko Katowice stały się częścią III Rzeszy na Jagiellońskiej 23 na dobre zadomowiła się niemiecka policja. Zniszczono polskiego orła zastępując go – ku hańbie i nieukrywanej zgryzotzie katowiczian – mechanicznymi kuranami z miśnieńskiej porcelany (tzw. glockenspiel). Budynek na zawsze stracił swój charakter. Po wojnie ze świetnie zaprojektowanej fasady oczywiście zniknęły niemieckie kuranie, ale nigdy nie odzyskał dawnej świetności i nie odrestaurowano już płaskorzeźby. Pozostał szary i zaniedbany. W przewodniku po Katowicach z 1945 roku pod adresem Jagiel-

lońska 23 znajduje się Komenda Milicji. A jednak w śląskiej księdze adresowej z 1949 roku pod tym samym adresem znajdziemy już Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego i Wojewódzki Urząd Zatrudnienia.

Przez cały okres powojenny w budynku mieściło się biuro KC PZPR. O lokalizacji zdecydowała bliskość urzędów, wielkość i okazałość samego gmachu. Pomału ascetyczny w formie, rozległy budynek zaczęto błędnie utożsamiać z socrealistyczną rzeczywistością. I byłoby tak może do dziś, gdyby nie – szalony jak na owe czasy – pomysł przeniesienia tu z Sosnowca części Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Dziekanem Wydziału był w tym okresie prof. dr hab. Jan Malicki, który w 1990 roku podjął szybką i zdecydowaną decyzję, aby w opuszczonym przez partię gmachu znalazły się polonistyka, bibliotekoznawstwo, kulturoznawstwo i filologia klasyczna. Wydział uroczyście wrócił do Katowic, a rok 1991 studenci zainaugurowali już w nowym budynku. Profesor wspomina, że gdy po raz pierwszy oglądał pomieszczenia w piwnicach, na najniższej kondygnacji odnalazł napis „Jeszcze Polska nie zginęła 1945” – pamiątkę po burzliwej i niełatwej historii tego miejsca.

AM

Od 10 do 13
stycznia br. na Wydziale Filologicznym gościł dr Grantley McDonald z University of Melbourne.

Polskie Towarzystwo Filologiczne – koło katowickie, Katedra Filologii Klasycznej oraz Zakład Historii Literatury Średniowiecza i Renesansu w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego były organizatorami wykładu „Laurentius Corvinus and the Progress of Central European Humanism”, który dr McDonald wygłosił 11 stycznia br.

Żyjący w latach ok. 1465-1527 Corvinus, pochodzący ze Śląska poeta nowolaciński, geograf, przyjaciel Mikołaja Kopernika, wychowanek i wykładowca Akademii Krakowskiej, rektor szkół w Świdnicy i Wrocławiu,

Australijczyk o śląskim humaniście

Zapomniany Corvinus

jest dzisiaj postacią prawie zapomnianą. W 1997 roku książkę na jego temat zatytułowaną *Wawrzyniec Korwin. Wczesnorennesansowy humanista śląski* opublikował w Katowicach prof. UŚ dr hab. Dariusz Rott. Publikacja ta zapoczątkowała współpracę badaczy z dwóch odległych kontynentów.

Podczas swojego pobytu dr McDonald spotkał się także z dziekanem Wydziału Filologicznego UŚ prof. dr hab. Piotrem Wilczkiem oraz dyrektorem Instytutu Kultury i Literatury Brytyjskiej i Amerykańskiej UŚ prof. dr hab. Wojciechem Kalagą. Omawiano m.in. możliwość współpracy naszej anglistyki z uniwersytetami w Australii. Gość wygłosił wykład na temat pro-

blemów współczesnej Australii dla studentów I roku kierunku filologia ze specjalnością język angielski stosowany i język francuski stosowany, a także odbył kwerendę w Bibliotece Śląskiej oraz zwiedził Muzeum Auschwitz.

Dr McDonald jest filologiem klasycznym (uzyskał stopień doktora na podstawie rozprawy na temat renesansowego filozofa Marsilo Ficino) i cenionym solistą (występował m.in. w Niemczech, Szwajcarii, Austrii, Danii, Francji i Wielkiej Brytanii, a przez wiele lat kierował chórem Queens College na Uniwersytecie w Melbourne). Obecnie przygotowuje anglojęzyczną książkę o Corvinusie oraz łacińsko-angielską edycję jego poezji.

(RED.)

Bytomianka Marta Giglok potrafi pogodzić ze sobą liczne pasje i talenty

Powaga z uśmiechem na twarzy

Mogłoby się wydawać, że zwyktemu śmiertelnikowi trudno byłoby pogodzić pasję do muzyki poważnej i zainteresowanie absurdalnym humorem, miłość do szant, mazurskich tawern, wędrowek wysokogórskich, gry na skrzypcach, profesjonalnego śpiewu, pisania, a w tym wszystkim osiągać duże sukcesy i czerpać z tego nieodpartą satysfakcję. A jednak można...



Foto: Agnieszka Sikora

Marta Giglok jest studentką drugiego roku kulturoznawstwa oraz pierwszego roku teologii w Uniwersytecie Śląskim. Jej ostatnim osiągnięciem jest zwycięstwo w konkursie literackim „Gliwice i Górny Śląsk jako wspólne polsko-niemieckie dziedzictwo kulturowe. Poszukujemy nowego Horsta Bienka.”, zorganizowanym przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach.

- Opowiadanie pt. *Powrót*, które zostało tak docenione przez jury, jest dla mnie bardzo cenne, ponieważ jego motywy oparte są na historii mojej rodziny. Poza tym, jest to moje pierwsze osiągnięcie literackie! Wzięłam udział w konkursie, bo od dawna pasjonuje mnie historia Śląska i szeroko rozumiana kultura. Wygrana to dla mnie duża niespodzianka – wyznaje Marta.

Wygrany konkurs zdemaskował kolejny talent młodej bytomianki. Marta bowiem od zawsze interesowała się muzyką poważną. Była finalistką XXXIV Olimpiady Artystycznej w sekcji historii muzyki. Doskonaleniu się w teorii muzycznej towarzyszył rozwój umiejętności praktycznych w tym obszarze. Marta ukończyła klasę skrzypiec w Społecznym Ognisku Artystycznym w Bytomiu. Obecnie uczęszcza na lekcje śpiewu do pani Krysztyny Kasprzak. Pasję muzyczną studentka realizuje śpiewając w scholi liturgicznej parafii pod wezwaniem Bożego Ciała w Bytomiu Miechowicach. Na niedawno zakończonym XIII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie jury przyznało zespołowi pierwszą nagrodę w kategorii scholi młodzieżowych.

- Zapewne komisję oczarowała magia wykonywanego przez nas chorału gregoriańskiego – kwituje Marta.

Jeśli ktoś w tym miejscu uznał, że ma do czynienia z osobą, która wolny czas spędza słuchając wyłącznie poważnej muzyki i wspierając swym głosem scholę liturgiczną, byłby w sporym błędzie. Marta uwielbia bowiem humor absurdalny - Latający Cyrk Monthly Pythona, Grzegorza Halamę, Kabaret Mumio, Łowców.B. By odpocząć, wciąż powraca na Mazury – żagle, szantowa nuta i bosmańskie tawerny pozwalają jej zapomnieć o troskach i kłopotach codziennych dni. Siłę dają jej również góry - piesze wędrowki z przyjaciółmi, zapach lasu i ogniska niejednokrotnie stają się inspiracją do dalszej pracy twórczej. Kiedy jednak trzeba odnaleźć natchnienie wśród hałd i tłumów miejskich, Marta uśmiecha się do popiskujących w klatce zeberek i wspólnie wyśpiewują kolejne partie nut.

AGNIESZKA TURSKA

Minister wicepremier Roman Giertych jest niczym pomysłowy Dobromir, postać z kreskówki, dla której nie było żadnych problemów z niczym (to brzmi jak cytata z ostawionego pana Kononowicza, ale może p. Giertych też oglądał te kreskówki). Gdy zmruję oczy, to potrafię nawet nad głową ministra zobaczyć charakterystyczną chmurkę, w której pojawiają się kolejne koncepcje. Niestety, McGyver polskiej oświaty miewa pomysły, które nie do końca się sprawdzają, albo raczej: nie znajdują uznania u mniej pomysłowych kompatriotów. A to dziennikarze coś obśmieją, a to obdarowani najnowszym wynalazkiem nie potrafią się z niego cieszyć, a to zawistny Trybunał Konstytucyjny każe wyrzucić amnestię do kosza. Gdyby minister był uczniem, to na pewno potrzebowałby wsparcia pedagoga szkolnego i psychologa z powodu powszechnego niezrozumienia. Na szczęście minister tego nie potrzebuje, bo on sobie porażek nie bierze do głowy. On ma głowę zajęta czym innym, w jego głowie rodzi się nowy pomysł. Czasem wraca do starych: jeśli nie pozwolą na zaliczanie matur z jednym przedmiotem oblanym, to skreśli się ten przedmiot z listy obowiązkowych... „Ten przedmiot” to znaczy matematykę, do której największy polski polityk czuje specjalną awersję. I tu rzeczywiście przydałby się psycholog, żeby wytłumaczyć skomplikowaną osobowość wicepremiera. Z jednej strony zdawałoby się, że uważa on naród polski za lepszy od innych. Z drugiej strony wydaje się, że nie wierzy, aby ten naród był w stanie opanować matematykę na poziomie podstawowym. Ale nawet wiara niemieckiego okupanta w możliwości polskiego narodu była solidniejsza: dlatego zapewne zakazał nauki poza najprostszymi rachunkami.

Kreatywny minister

A może chodzi o to, że prawdziwy Polak nie powinien się zbyt przykładać do dziedziny, która wymaga konsekwencji, czyli cechy uniemożliwiającej prowadzenie jakiegokolwiek polityki? Jakkolwiek by było, minister rzadko miewa pomysły dotyczące jakości wykształcenia i wyposażenia młodych ludzi w wiedzę pozwalającą na konkurowanie z rówieśnikami z innych krajów. Już prędzej skupi się na zagadnieniu mundurków. Ten pomysł, wcale zresztą nie taki głupi, spotkał się z dość ciepłym przyjęciem. Podobno w niektórych szkołach nawet nauczyciele zamierzają ubrać się w uniformy. Czekam, kiedy ukaże się rozporządzenie określające krój mundurku ministerialnego, koniecznie z galonami i lampasami. Nareszcie polska oświata będzie się miała czym wykazać, głównie dzięki pracy polskich krawców. Ale uwaga! Żeby tylko się nie okazało, że na tych mundurkach najwięcej zarobią Chińczycy. Po pierwsze oni już produkują niemal wszystko i to dużo taniej, a ponadto ten dzielny naród (choć nie tak dzielny jak naród polski, rzecz jasna) był jeszcze niedawno najbardziej umundurowaną nacją świata, więc pewnie z sentymentu umunduruje teraz te parę milionów między Bugiem a Odrą. Może też podsunąć wicepremierowi pomysł opublikowania „Czerwonej Książeczki”, która zastąpi wszystkie matematyki świata.

STEFAN OŚLIŹŁO

Biuletyn specjalny

Pisanie aktualnego felietonu z miesięcznym wyprzedzeniem przypomina bezradne przyglądanie się z wysokości 12 piętra, jak rozkradają nam zaparkowany pod domem samochód. Kiedy wreszcie zbiegniemy (kto by tam liczył na windę) na dół, po najcenniejszych rzeczach nie ma nawet śladu, a nam pozostaje jedynie zwietrzały zapach wiszący u lusterka choineczki - o ile oczywiście nie buchnęły i lusterka. I tak samo jest z aktualnością takiego tekstu. Po miesiącu wszelkie, co smakowitsze awantury, afery, skandale zostały sprane do cna ze swej atrakcyjności. Konkurencja bezlitośnie wykorzystała większość dowcipów, kalamburów i bon motów, które my też wymyśliśmy. I w zasadzie zostaje nam tylko nieświeży zapaszek. Dlatego mile zaskoczyła mnie inicjatywa Rady Głównej Komisji Etyki Mediów, polegająca na rozesłaniu zainteresowanym urzędowego pisma, którego fragmenty pozwolę sobie teraz przytoczyć.

Rada Główna Komisji Etyki Mediów, wychodząc naprzeciw licznym postulatam wydawców magazynów i czasopism ukazujących się w cyklu miesięcznym lub dwumiesięcznym, postanawia (...) Aby uniknąć powtarzających się zarzutów o faworyzowanie gazet codziennych i tygodników: uprzedzać – poprzez informacje zamieszczane w „Biuletynie Specjalnym” – o wszelkich nadchodzących aferach i skandalach (o charakterze polityczno-społecznym) z miesięcznym wyprzedzeniem. (...) Informacje te można będzie przytaczać i n e x t e n s o, bądź traktować jako materiał wyjściowy do dalszych publikacji (...). Oto nasze propozycje na marzec 2007.

13.03.07. – Podczas rutynowej kontroli pomieszczeń magazynowych IPN, strażnicy zaskoczyli (in flagranti) postankę Krystynę

B., gdy ta stosowała przemoc o podłożu seksualnym wobec zastużonego pracownika placówki magistrata Henryka Dłubanego. Zatrzymana przez służby postanka przyznała się do popełnienia czynu lubieżnego, tłumacząc, iż celowo uciekła się do przemocy, a to w celu uzyskania prywatnych korzyści. Swym haniebnym czynem chciała omamić pracownika IPN-u, by ten pozwolił jej wejść w posiadanie własnej teczeki osobowej, konkretnie zaś umożliwił wymianę znajdującego się w aktach zdjęcia postanki na aktualne.

- Jak znajdują na mnie jakiego haka, to pokażą te papiery w telewizji, a ja tam na zdjęciach wyglądam jak stara szantrapa – powiedziała zatrzymana. Ofiara napaści - magister Dłubany, oświadczył, że musiał ulec agresji, gdyż na skutek szamotaniny noga uwięzła mu w kartonie z dokumentami afery „Zelazo”, co znacznie ograniczyło jego swobodę w dysponowaniu członkami. Wstępne wyniki badań Sejmowej Komisji Etyki Poselskiej potwierdziły alibi postanki. Faktycznie, na zdjęciach znajdujących się w dokumentacji Krystyna B. wygląda wyjątkowo szkaradnie.

21.03.07. – Mimo wcześniejszych zapowiedzi nie doszło do zaplanowanej uroczystości przekazania warszawskiemu ZOO, srowadzonego w ramach wymiany z ogrodem w Hajfie, słońa o imieniu Hannibal. Od wczesnych godzin rannych bramę ZOO pikietowała grupa miłośniczek przyrody ojczystej z organizacji „Gadzina”. Skupione wokół transparentu „No pasaran!” agresywnym zachowaniem i okrzykami: „Polskie ZOO dla polskich słońi” uniemożliwiły transport zwierzęcia. Dziennikarz „Gazety Wyborczej” Adam Wajrak, który na miejscu usiłował przekonać protestujące, że w polskich lasach słońie w stanie dzikim występują nader rzadko, został pobity parasolkami.

27.03.07. – John Malkovich nie zagra roli Jana Rokity w filmie „Nelly wróć”, do którego zdjęcia miały się rozpocząć w tym tygodniu w PiSkowej skale. Na wieść o tym Donald Tusk miał ponoć powiedzieć, że za takie pieniądze to on jest gotów zagrać nie tylko Rokitę, ale i obu Kaczyńskich plus Gosiewskiego jako bonus.

JERZY PARZNIIEWSKI

O projekcie stworzenia aglomeracji Silesia

Więszemu łatwiej?

Dziś największe miasto na Śląsku - Katowice - liczy ok. 320 tys. mieszkańców. Jednak już wkrótce siedemnaście miast naszego regionu może połączyć się w aglomerację - Silesia, która liczyłaby ponad 2 mln mieszkańców.

zaproszonych gości: wojewodę śląskiego dr. Tomasza Pietrzykowskiego, socjologa dr. Marcina Gacka oraz przewodniczącego Ruchu Autonomii Śląska Jerzego Gorzelika. Według projektu w skład aglomeracji weszłyby: Katowice, Chorzów, Siemianowice Śląskie, Bytom, Świętochłowice, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Czeladź, Będzin, Gliwice, Zabrze, Ruda Śląska, Mysłowice, Tychy, Piekary Śląskie, Jaworzno i Knurów. Jednak goście podkreślali, że pomysł nie polega na fizycznym połączeniu miast, lecz na stworzeniu związku, w którym łatwiej byłoby im współpracować.

- Mówimy o projekcie, który powszechnie funkcjonuje jako „aglomeracja śląska”. Ja sam się tym terminem

Dotychczasowe rozwiązania, które są konstruowane z myślą o typowych obszarach metropolitalnych na ogół całkowicie pomijają specyfikę naszego regionu. Tak jest choćby z ideą powiatu metropolitalnego, czyli scalenia kompetencji powiatowych dla całego obszaru aglomeracji w mieście centralnym. Trzeba pamiętać, że w odróżnieniu od innych obszarów aglomeracyjnych nasz region charakteryzuje się strukturą typowo policentryczną - w jego skład wchodzi ok. 20 miast porównywalnych wielkością do Katowic. Zatem nie można mówić o jednym centralnym mieście, wokół którego skupiają się inne mniejsze miejscowości. Co więcej, nie możemy mówić również o jakiegokolwiek



Foto: Agnieszka Sikora

16 stycznia 2007 roku na Wydziale Nauk Społecznych UŚ odbyło się spotkanie zorganizowane przez Koło Naukowe Politologów. Jego celem była rozmowa na temat projektu powołania do życia aglomeracji Silesia oraz przedstawienie zalet i wad nowego podziału administracyjnego naszego regionu przez

postępuję całkiem świadomo jego nieprecyzyjności - powiedział wojewoda śląski. - Jeśli chodzi o ścisłość terminologiczną mamy do czynienia nie z „aglomeracją” a „konurbacją”; również nie tylko „śląską”, bo przecież w skład tego związku wchodziłyby miasta także z Zagłębia Dąbrowskiego, co zresztą wprowadza spory niepokój zarówno na Śląsku jak i w Zagłębiu.

ekspansji mniejszych ośrodków - głównie z powodów geograficznych, gdyż wszystkie ściśle sąsiadują ze sobą. Jednak musimy zauważać rosnącą konkurencję takich miast, jak Wrocław czy Rzeszów, a tzw. ściana wschodnia będzie się na pewno szybko rozwijać w najbliższej przyszłości, gdyż właśnie na ośrodki z tamtego regionu są przeznaczone duże pieniądze. Miasta te za

Na początku stycznia br. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Ludwik Dorn powołał zespół roboczy do uregulowania statusu obszarów metropolitalnych. Członkiem zespołu został m.in. wojewoda śląski. Również dr Tomasz Pietrzykowski powołał specjalny podzespół, który przygotowuje założenia do projektu ustawy. Są w nim m.in. prof. Irena Lipowicz, jedna z twórczyń obecnie obowiązującej ustawy samorządowej oraz prof. Czesław Martysz. Być może ustawa zostanie uchwalona już wiosną 2007 roku.



Według projektu w skład aglomeracji weszłyby: Katowice, Chorzów, Siemianowice Śląskie, Bytom, Świętochłowice, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Czeladź, Będzin, Gliwice, Zabrze, Ruda Śląska, Mysłowice, Tychy, Piekary Śląskie, Jaworzno i Knurów.

ok. 10 lat mogą stanowić poważną konkurencję dla naszego regionu.

Podczas swojego wystąpienia dr Tomasz Pietrzykowski wielokrotnie podkreślał liczne zalety powołania aglomeracji, szczególnie te praktyczne. Dzięki takiemu rozwiązaniu łatwiej można sobie poradzić z wieloma problemami ponadlokalnymi, takimi jak: komunikacja miejska, zagospodarowanie przestrzenne, kanalizacja i wodociągi, budowa dróg - np. Drogowej Trasy Średnicowej - lotniska czy pozyskiwanie dotacji unijnych. Wspólny organizm miejski byłoby korzystny dla wszystkich mieszkańców. Oczywiście wymagałby współpracy i wspólnego podejmowania decyzji, ponoszenia ciężarów i odpowiedzialności rzutuujących na sytuację nie tylko miesz-

kańców własnej gminy, ale również innych wchodzących w skład związku. Niestety, dotychczasowe formy współpracy miast aglomeracji śląskiej nie sprawdzają się w stu procentach. Jako przykład nieskoordynowanej polityki lokalnej wojewoda podał pomysł zbudowania w Gliwicach wielkiej hali widowiskowo-sportowej, która stanowiłaby niepotrzebną konkurencję dla „Spodka”.

Istotny jest również powód marketingowy. Ważne jest abyśmy doprowadzili to tego, by nasz potencjał był dostrzegany i doceniany, by widziano jedną funkcjonalną całość, która dysponuje ogromnymi zasobami ludzkimi, naukowymi i kulturowymi. Musimy stawiać

na zdrową konkurencyjność „na zewnątrz” i „wewnątrz”. Przykładem niedostrzeżenia w nas całości, a co za tym idzie naszego potencjału jest według wojewody porażka Chorzowa w staraniach o organizację Euro 2012.

Nie możemy także nie wspomnieć o aspekcie mentalnym. Musimy sobie uświadomić, jak wielkim dysponujemy potencjałem. Bo właśnie to uświadomienie sobie, że jesteśmy mieszkańcami ogromnej, liczącej się w Polsce i Europie metropolii determinuje pewne oczekiwania w stosunku do władz samorządowych. Mamy potencjał i możemy wymagać.

AGNIESZKA SIKORA

Wykłady, spotkania, konferencje

GLACIOLOGICAL RESEARCH IN ARCTIC ALASKA

23 stycznia Wydział Nauk o Ziemi UŚ zaprosił na spotkanie z serii „Zaproszone wykłady z glaciologii”, w ramach którego prof. dr Matt Nolan z Institute of Northern Engineering, University of Alaska Fairbanks (USA) wygłosił wykład Glaciological research in Arctic Alaska, bogato ilustrowany unikatowymi animacjami teledetekcyjnymi 3D.

WYBRANE PROBLEMY EKOLOGII I OCHRONY ŚRODOWISKA

Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ zaprosiło na spotkania, organizowane w ramach XV cyklu wykładów: Wybrane problemy ekologii i ochrony środowiska: 11 stycznia „Okno w oko z modliszką – reality show w świecie owadów”, połączony z projekcją filmu Królestwo owadów 3D (wykład wygłosił prof. dr hab. Paweł Migula z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ); 18 stycznia „Co w trawie piszczy? Konik polny jako informator ds. monitoringu środowiska” (wykład wygłosili dr Maria Augustyniak i mgr Tomasz Sawczyn z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ); 25 stycznia „Tajemnice dna Bałtyku” (wy-

kład wygłosił dr Eugeniusz Andrulowicz z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni).

TAJEMNICE EGZORCYZMÓW

16 stycznia na Wydziale Prawa i Administracji UŚ zadebiutowała Prawnicza Akademia Filmowa – cykl spotkań mających na celu przedstawienie prawa nie tylko jako dziedziny naukowej, ale także żywej struktury wpływającej na życie każdego człowieka. Tematem pierwszego spotkania były „Tajemnice egzorcyzmów”.

Prawnicze Akademe Filmowe będą odbywać się cyklicznie co 2 miesiące. Są jednym z istotnych elementów działalności stowarzyszenia ELSA, będącego organizatorem cyklu.

HISTORIA I PAMIĘĆ

Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu był jednym z organizatorów polsko-niemiecko-szwajcarskiego seminarium dla dziennikarzy „Historia i pamięć”, które odbyło się w dniach 19-28 stycznia w Oświęcimiu. Warsztaty zostały zorganizowane z okazji 62. rocznicy wyzwolenia obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Ich celem było przygotowanie dwóch zespołowych oryginalnych publikacji internetowych, dotyczących wielokulturowego spotkania, obserwacji miasta i rozmów z gośćmi odwiedzającymi obóz.

Fundusze strukturalne szansą dla Uczelni

Trzymać rękę na pulsie

Przygotowania do nowego okresu programowania trwają prawie od roku – od wiosny regularnie odbywały się spotkania władz uczelni i pracowników naukowych, w czasie których rozmawiano o potrzebach uczelni w kontekście możliwego dofinansowania z pieniędzy unijnych.

Zainteresowanie funduszami europejskimi z roku na rok rośnie. Wzrasta również świadomość, jak Polacy mogą z nich korzystać, a co się z tym wiąże - absorpcja środków unijnych. Coraz więcej jest na ten temat szkoleń i publikacji. Niemniej jednak wciąż pozostaje wiele wątpliwości i pytań. Zwłaszcza teraz, bo czas jest szczególnie trudny – nowy okres programowania na lata 2007-2013 już się rozpoczął, pojawiło się dużo zmian oraz zapowiedzi zmian. Środki wspólnotowe dla Polski w nowym okresie wynoszą 67 mld euro. W ramach funduszy strukturalnych będzie pięć ogólnokrajowych programów operacyjnych – „Rozwój Polski wschodniej”, „Infrastruktura i środowisko”, „Kapitał ludzki”, „Innowacyjna gospodarka” i „Pomoc techniczna” oraz 16 programów regionalnych. Nadal trwają prace nad tym, by ułatwić aplikowanie o środki (np. ocena merytoryczna miałyby poprzedzać formalną, planuje się również uproszczenie formularzy), sporo dyskutowano nad możliwościami skrócenia czasu oceny projektów, wprowadzeniem zasady crossfinancing-u, wzrostem poziomu ich dofinansowania z 75 proc. do 85 proc. wydatków kwalifikowanych. Natomiast wciąż jeszcze brak odpowiedzi na wiele ważnych pytań. Nie wiadomo na przykład, kiedy zostaną ogłoszone pierwsze konkursy

PROJEKTY AKTUALNIE REALIZOWANE, WSPÓLFINANSOWANE Z FUNDUSZY STRUKTURALNYCH

PROGRAM: ZPORR, działanie 1.3

„Budowa Centrum Dydaktyczno-Naukowego neofilologii Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu”

Budżet: 60 498 453 zł

Uniwersytet Śląski realizuje projekt na podstawie Umowy Konsorcjum wraz z Miastem Sosnowiec. Celem projektu jest budowa nowoczesnego i funkcjonalnego, w pełni wyposażonego obiektu dydaktycznego neofilologii, w którym znajdują się m.in. sale wykładowe i seminaryjne, laboratorium tłumaczeń, sala Rady Wydziału.

PROGRAM SPO-WKP, działanie 1.4

„Wyposażenie Laboratorium „Zdrowie” w ramach Centrum Zaawansowanych Technologii”

Budżet całego projektu - 3.5 mln zł

Budżet UŚ w projekcie: 1.685.000 zł

Projekt jest realizowany wraz z GIG, Fundacją Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrze, Centrum Krwioudawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach. Celem jest wyposażenie laboratoriów w najnowocześniejszy sprzęt badawczy, który podniesie konkurencyjność podmiotów uczestniczących w projekcie.

PROGRAM SPO-WKP, działanie 1.4

„Wyposażenie Centralnego Laboratorium Środowiskowego”

Lider projektu GIG – budżet 15 477 687 zł

Budżet UŚ w projekcie - 4 331 000 zł

Liderem projektu jest GIG, a pozostałymi partnerami: Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska PAN, Centrum Elektryfikacji i Automatyzacji Górnictwa, Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowionych, Politechnika Częstochowska. Celem projektu jest stworzenie kompleksowej oferty prac badawczych służących racjonalnemu zarządzaniu terenami zdegradowanymi i poprzemysłowymi. W ramach projektu UŚ zakupi wielofunkcyjny mikroskop skaningowy, magnetometr SQUID, proszkowy dyfraktometr rentgenowski.

EFS, PROGRAM: SPO-RZL, działanie 1.5

„Cykl szkoleń ustawicznych dla profesjonalnej kadry pomocy społecznej”

Budżet: 961 096,84 zł

Projekt polega na profesjonalnym przeszkoleniu 160 pracowników instytucji pomocy społecznej zgodnie z wymogami nowoczesnej pomocy społecznej, której celem jest pogłębianie wiedzy i doskonalenie umiejętności pracy z wybranymi grupami osób. Zajęcia są prowadzone przy użyciu nowoczesnych technik multimedialnych i innowacyjnych form edukacji, kładących nacisk na kształtowanie umiejętności praktycznych. W projekcie miały miejsce dwa nabory na roczne cykle.

W trakcie przygotowywania wniosków pomocny będzie kontakt z członkami Zespołu Programów Międzynarodowych. Zespół nadzoruje, koordynuje i wspomaga jednostki organizacyjne Uniwersytetu w przygotowaniu i realizacji projektów. W zakres jego obowiązków wchodzi również wyszukiwanie i pozyskiwanie informacji o możliwościach udziału w projektach finansowanych lub współfinansowanych z funduszy strukturalnych lub z innych środków europejskich i międzynarodowych, a także projektów finansowanych z tych funduszy lub środków, o które Uniwersytet może się ubiegać w trybie procedury zamówień publicznych. Ponadto Zespół prowadzi ewidencję oraz gromadzi dane o projektach realizowanych na UŚ.

w ramach poszczególnych programów – prawdopodobnie najbardziej optymistyczna wersja to czwarty kwartał 2007 r. Dlatego też warto na bieżąco śledzić strony internetowe, bo to zazwyczaj najbardziej aktualne źródło informacji.

W latach 2004-2006 Uniwersytet Śląski realizował siedem projektów finansowanych ze środków unijnych – jeden z nich już się zakończył („Startuję w biznesie”), kolejny zakończy się w najbliższych dniach (Studia podyplomowe dla nauczycieli ICT, języków obcych oraz drugiego przedmiotu – w ramach tego projektu zostało przeszkolonych 940 nauczycieli, z czego 500 zatrudnionych w województwie śląskim).

Przygotowania do nowego okresu programowania trwają prawie od roku – od wiosny regularnie odbywały się spotkania władz uczelni i pracowników naukowych, w czasie których rozmawiano o potrzebach uczelni w kontekście możliwego dofinansowania z pieniędzy unijnych. Nowe fundusze są ogromną szansą dla uczelni. Już dziś wiadomo, że wiele się zmieni. Na liście 14 projektów kluczowych (czyli bardzo ważnych dla regionu) Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007-2013 znalazł się wspólny projekt Uniwersytetu Śląskiego i Akademii Ekonomicznej – Biblioteka Akademiacka i Centrum Informacji Naukowej. Jego planowane dofinansowanie wynosi 15 mln euro. Dwa inne projekty kluczowe zostały wpisane na tzw. Listę Indykacyjnego Planu Inwestycyjnego, przygotowaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – są to projekty Hali Sportowej Uniwersytetu Śląskiego oraz Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie. Planowane dofinansowanie dla obu przedsięwzięć wynosi 120 mln złotych. Projekty te mają być realizowane w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013. Uniwersytet Śląski jest ponadto partnerem w dwóch bardzo dużych projektach – „Centrum Edukacji i Badań Energo-chemicznego Wykorzystania Węgla” oraz „Śląskiej BIOFARMIE. Centrum Biotechnologii, Bioinżynierii i Bioinformatyki”.

MARTA MARGIEL

Gdzie znaleźć potrzebne informacje o funduszach strukturalnych?

www.us.edu.pl/uniwersytet/programy
www.mrrr.gov.pl
www.fundusze-strukturalne.gov.pl
www.efs.gov.pl
www.rpo.silesia-region.pl

Problemy z finansowaniem prac doktorantów

Granty promotorskie - co dalej?

Stosunkowo popularną formą finansowania pracy naukowej doktorantów są tzw. granty promotorskie. Zachodzi duże prawdopodobieństwo, że ten rok jest ostatnim, w którym funkcjonują na dotychczasowych zasadach. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przymierza się do ich likwidacji. Warto przyjrzeć się ewentualnym konsekwencjom proponowanych zmian.

Granty promotorskie przyznawane są na podstawie ustawy o zasadach finansowania nauki (Dz.U. z 2004 r. Nr 238, poz. 2390). Szczegółowe przepisy dotyczące projektów promotorskich zawarte są w rozporządzeniu Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych z 30 listopada 2001 r. w sprawie kryteriów i trybu przyznawania i rozliczania środków finansowych ustalanych w budżecie państwa na naukę (Dz. U. Nr 146, poz. 1642).

Umowę na realizację projektu badawczego zawiera się na okres nie dłuższy niż trzy lata. Z ważnych przyczyn, niezależnych od jego wykonawców, czas realizacji projektu badawczego może być przedłużony, nie więcej jednak niż o dwa lata. W tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, konkursy są zamykane dwa razy w roku: 31 stycznia i 31 lipca. Jak wynika z dotychczasowej praktyki, czas od za-

mknięcia konkursu do podjęcia uchwały o finansowaniu projektu wynosi do 6 miesięcy.

Cechą charakterystyczną tej formy finansowania pracy badawczej jest podmiot zarządzający przyznanym funduszem. Sama nazwa tego grantu sugeruje już, że nie doktorant ale promotor pracy doktorskiej zarządza projektem. W praktyce jednak jego rola ogranicza się do ukierunkowania prac oraz prowadzenia czynności nadzorczych. Faktyczne wykonawstwo spoczywa w rękach doktoranta.

Granty promotorskie mogą istotnie wesprzeć zaplecze badawcze jednostek prowadzących studia doktoranckie, tym bardziej, że w lutym 2006 roku zwiększono pulę środków przeznaczonych na ten cel. Wniosek może obejmować zakup aparatury naukowo-badawczej, środków trwałych, książek itp., przy czym należy pamiętać, że przyznane środki mogą być wykorzystane wyłącznie na przygotowanie rozprawy doktorskiej, co należy potwierdzić stosownym oświadczeniem. Trzeba również wiedzieć, że wszystkie środki trwale zakupione w ramach grantów stanowią własność uczelni, a nie doktoranta bądź promotora.

Kwestią dyskusyjną dla młodych naukowców są nakładane przez uczelnie tzw. koszty obsługi prowadzonych grantów, które wynoszą średnio 15-20 proc. ich wysokości. Bez wątpienia każdy projekt badawczy pociąga za sobą koszty generowane przez obsługę administracyjną w ramach struktur uczelni. Jednak w przypadku grantów promotorskich tak wysoka stawka procentowa może być czynnikiem zniechęcającym do pozyskiwania zewnętrznych źródeł finansowania.

Stosunkowo bogata tabela dyscyplin lub dziedzin badań, w których można składać wnioski o finansowanie projektów, czyni granty promotorskie potencjalnie powszechnym źródłem finansowania badań.





Aby uzyskać grant należy spełnić szereg obowiązków, w tym m.in. otworzyć przewód doktorski. Dotychczasowa tendencja otwierania przewodów pod koniec studiów doktoranckich na pewno hamuje ubieganie się i wykorzystywanie tych grantów.

W ostatnim czasie coraz częściej mówi się o projektowanej przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego likwidacji grantów promotorskich poprzez zmianę ustawy o zasadach finansowania nauki (Dz.U. z 2004 r. Nr 238, poz. 2390). Środowisko doktorantów, w tym Krajowa Reprezentacja Doktorantów, wyraża zaniepokojenie projektowanymi zmianami. Owe zaniepokojenie może być uzasadnione niepewnością co do szczegółów projektu oraz brakiem wiedzy o alternatywach dla tego źródła finansowania pracy naukowej.

Należy pamiętać, że jednym z warunków przyznania grantu promotorskiego jest otwarcie przewodu doktorskiego, czyli spełnienie szeregu wymogów określonych przez radę jednostki organizacyjnej prowadzącej studia doktoranckie. Konieczne jest wykazanie odpowiedniego dorobku naukowego w postaci napisanych artykułów, udziałów w konferencjach czy oddanych frag-

mentach dysertacji. Wymogi te, których sensu istnienia nikt nie podważa, powodują jednak, iż w praktyce otwarcie przewodu następuje dopiero na 3-4 roku studiów doktoranckich. Nasuwa się w tym miejscu pytanie: jak zatem finansować pracę doktorantów na początkowym jej etapie?

Fakt przyznania stypendium doktoranckiego na podstawie art. 200 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym już od pierwszego roku studiów doktoranckich decyduje o tym, jaką ścieżkę

rozwoju obejmie doktorant. Uzyskanie stypendium, którego wysokość oscyluje w granicach minimum socjalnego, pozwala na realizowanie pracy naukowej i dydaktycznej na uczelni. Brak stypendium powoduje, iż doktoranci koncentrują swój czas i wysiłki na rynku pracy poza nią. Pogodzenie tematyki pisanej pracy naukowej z wykonywaną „na rynku” udaje się wąskiej grupie doktorantów w ramach nielicznych dziedzin nauki. Uzyskujący stypendia doktoranci najszybciej otwierają przewody doktorskie, mogąc w krótszym czasie spełnić konieczne w tym celu wymogi. Nie jest również tajemnicą, że właśnie stypendyści mają największe szanse uzyskać dodatkowe środki finansowe na naukę z funduszy europejskich, czy uczestniczą w zespołowych projektach badawczych.

Obserwując i porównując osiągnięcia doktorantów w obydwu grupach nasuwa się wniosek o subsydiarnej roli grantów promotorskich w stosunku do stypendiów doktoranckich, które powinny stanowić podstawowe źródło finansowania pracy młodych naukowców. Patrząc na problematykę finansowania pracy doktorantów przez pryzmat powyższych obserwacji, można dostrzec pozytywne efekty proponowanych zmian. Ewentualne przesunięcie środków finansowych, proponowane przez resort, mogłoby przyczynić się do poprawy efektywności i jakości pisanych prac doktorskich. Zwiększenie dostępności stypendiów może być korzystnym rozwiązaniem pod warunkiem, że całość środków zostanie przekazana na ten cel w ramach funduszu celowego.

Alternatywą dla ewentualnej likwidacji grantów mogą się stać coraz powszechniejsze programy finansowania nauki z funduszy europejskich i właśnie ten obszar finansowania powinien być szczególnie popularyzowany przez uczelnie.

MICHAŁ OCHWAT

**Więcej informacji o studiach doktoranckich
w Uniwersytecie Śląskim udziela**

Dział Nauki i Współpracy z Gospodarką

**Pion Prorektora ds. Nauki, Współpracy
i Promocji Uniwersytetu**

**40-007 Katowice, ul. Bankowa 12
I piętro, pok. 35, 36**

Telefony:

**centrala 0 32 359 24 00, wew. 16 10, 18 75
bezppośrednie: 0 32 359 16 10, 0 32 359 18 75**

Faks: 0 32 359 20 43

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. **Mikołaj Rej na nowo odczytany**. Red. Jan Malicki, Agnieszka Budzyńska-Daca, współudz. Agnieszka Tułowiecka, indeks

Małgorzata Kita: „**Szeptem albo wcale**”. O wyznawaniu miłości, bibliogr., summ., rés.

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Ewa Gębicka: **Między państwowym mecenatem a rynkiem. Polska kinematografia po 1989 roku w kontekście transformacji ustrojowej**, bibliogr., indeksy, summ., rés., 35 zł

PRAWO. **Z dziejów prawa. Cz. 8**. Red. Adam Lityński, Marian Mikołajczyk, Wojciech Organiściak, summ., Zsfg., 32 zł

Podręczniki i skrypty

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. **Czytaj po pol-**

sku. Materiały pomocnicze do nauki języka polskiego jako obcego. Edycja dla początkujących. T. 1: Bolesław Prus: „Kamizelka”, „Z legend dawnego Egiptu”. Wyd. 2. zm. Red. Romuald Cudał, Wioletta Hajduk-Gawron, Jolanta Tambor

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

TEOLOGIA. ks. Andrzej Pastwa: **Istotne elementy małżeństwa w nurcie odnowy personalistycznej**

HISTORIA. Maciej Fic: **Wilhelm Szewczyk (1916–1991). Śląski polityk i działacz społeczny**

Idzi Panic: **Zachodniosłowiańska nazwa „Niemcy” w świetle źródeł średniowiecznych**

JĘZYKOZNAWSTWO. Andrzej Łyda: **Concessive Relation in Spoken Discourse. A Study into Academic Spoken English**

Jadwiga Stawnicka: **Aspekt – iteratywność – określniki kwanty-**

fikacyjne (na materiale form czasu przeszłego w języku polskim)

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. **Antropologia kultury – Antropologia literatury**. Red. Ewa Kosowska, Anna Gomółka, Eugeniusz Jaworski

PRAWO. **„Problemy Prawa Prywatnego Międzynarodowego”. T. 1**. Red. Maksymilian Pazda

ZARZĄDZANIE i TECHNOLOGIE INFORMACYJNE. Joachim Foltys: **Wieloaspektowy model outsourcingu na przykładzie sektora hutnictwa żelaza i stali**

NAUKI o ZIEMI. Monika Fabiańska: **Geochemia organiczna węgla brunatnych wybranych złóż polski**

Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Aldona Skudrzyk, Krystyna Urban: **Znaleźć słowo trafne... Stylistyczno-komunikacyjny obraz współczesnej polszczyzny. Podręcznik dla cudzoziemców na poziomie zaawansowanym**

Ponad 1000 publikacji w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej

22 stycznia 2007 roku Śląska Biblioteka Cyfrowa – jedna z najmłodszych bibliotek cyfrowych w Polsce – osiągnęła liczbę 1000 wirtualnych publikacji i zanotowała ponad pół miliona odwiedzin strony internetowej.

Swoją popularność oraz dynamiczny rozwój ŚBC zawdzięcza przede wszystkim innowacyjnej formule organizacji. Uczest-

nicy – instytucje z terenu Górnego Śląska i obecnego województwa śląskiego – współtworzą zasób ŚBC



w sposób rozproszony i same decydują o wyborze oraz liczbie publikowanych materiałów. Dzięki czterem

wersjom językowym (w tym czeskiej i niemieckiej, opracowanych w Bibliotece Śląskiej w Katowicach) ŚBC znana jest także za granicą i skutecznie promuje cenne zbiory zgromadzone na Śląsku oraz biblioteki, które je przechowują.

Uczestnictwo w ŚBC reguluje porozumienie o współtworzeniu Śląskiej Biblioteki Cyfrowej, którego tekst został uzgodniony wspólnie przez instytucje deklarujące współudział w projekcie dnia 24 października 2006 roku. Obecnie zasób Śląskiej Biblioteki Cyfrowej jest tworzony przez 22 uczestników: państwowe i prywatne uczelnie wyższe oraz biblioteki publiczne. Koordynatorem działań organizacyjnych związanych z powstaniem i rozwojem ŚBC jest Biblioteka Śląska w Katowicach.

Więcej informacji o ŚBC pod adresem www.sbc.org.pl

PROFESOR LESZEK BALCEROWICZ GOŚCIEM UŚ



4 stycznia gościem Uniwersytetu Śląskiego był Prezes NBP profesor **Leszek Balcerowicz**, który wygłosił wykład *Członkostwo w UE a perspektywy rozwoju Polski*. Spotkanie, w którym wziął udział JM Rektor prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek i Prorektorzy UŚ, odbyło się w auli Wydziału Nauk Społecznych UŚ w Katowicach. Za pomocą telemostu wykładu mogli wysłuchać równocześnie studenci i pracownicy Wyższej Szkoły Bankowości i Finansów w Bielsku-Białej.

Więcej na str. 8-9.

NAUKOWCY WYDZIAŁU NAUK O ZIEMI W KOMISJI ZASOBÓW KOPALIN

Minister Środowiska Jan Szyszko powołał dwóch naukowców Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego: **prof. dr. hab. Lesława Tepera** i **dr. Leszka Marynowskiego** w skład **Komisji Zasobów Kopaliny**. Zadaniem komisji, będącej organem doradczym ministra, jest czuwanie nad prawidłowością gospodarowania bogactwami naturalnymi kraju. Zajmuje się ona analizą i opiniowaniem projektów przepisów i metod prac geologicznych używanych w toku ustalania zasobów surowców mineralnych oraz oceną wyników dokumentowania złóż polskich. Prof. Lesław Teper na Wydziale pełni funkcję kierownika Zakładu Geologii Złóż a dr Leszek Marynowski jest adiunktem w Zakładzie Geochemii.

NAUKOWCY Z UŚ I USA NA DRODZE POSZUKIWAŃ SKUTECZNEJ TERAPII NOWOTWORÓW

9 stycznia 2007 r. Uniwersytet Śląski podpisał **umowę o współpracy naukowej z agendą rządu Stanów Zjednoczonych National Cancer Institute**, dotyczącą badań nad poszukiwaniem modyfikowanych fotouczulaczy, które są stosowane w fotodynamicznej terapii nowotworów (PDT). Umowa została podpisana 9 stycznia. Metoda ta wykorzystuje zjawisko fizyczne, w którym substancje, tzw. fotouczulacze, wzbudzone pod wpływem światła, przekazują część swej energii oto-

czeniu, wytwarzając na przykład wolne rodniki czy tlen singletowy. Rozpoczynają one procesy oksydacji, niszczenie organelli komórek nowotworowych, w których kumulowany jest fotouczulacz, doprowadzając w efekcie do ich śmierci. Terapia ta jest mało skuteczna w przypadku, gdy guz nowotworowy zlokalizowany jest głęboko w ciele, gdyż wskutek pochłaniania światła przez tkankę, tylko jego niewielka część uczestniczy w procesie fotouczulania. Poszukiwania innych metod wzbudzenia fotouczulaczy stanowią przedmiot wspólnych badań realizowanych przez zespół z National Cancer Institute kierowany przez prof. Jacka Capalę i grupę chemików i fizyków z Uniwersytetu Śląskiego, pracujących pod kierunkiem prof. dr hab. Alicji Ratusznej i dr. hab. Piotra Kusia. Do otrzymywanych syntetycznych fotouczulaczy porfirynowych podłączone zostaną nanocząsteczki, takie jak półprzewodnikowe tlenki cynku czy tytanu lub dopowane bifluorki lantanu, lutetu i wapnia. Wzbudzone przenikliwym promieniowaniem rentgenowskim lub gamma emitują promieniowanie z zakresu widzialnego, które z kolei będzie wzbudzać podłączony do nanocząsteczki fotouczulacz rozpoczynając proces fotodynamiczny. Taki układ scyntylator-nanocząsteczka i fotouczulacz-porfiryna może stanowić przełom w fotodynamicznej terapii nowotworów, gdy lokalizacja guza nowotworowego nie będzie stanowiła ograniczenia w jej stosowaniu.

Więcej na str. 4-5.

UŚ DLA DZIECIAKÓW



Zakończyła się prowadzona przez studentów Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach oraz kół naukowych: Socjologii Reklamy i Komunikacji Społecznej oraz Studium Pracy Socjalnej, działających na Wydziale Nauk Społecznych, akcja **UŚ dla Dzieciaków**, w ramach której zbierano dary dla dzieci z Domu Dziecka nr 2 w Sosnowcu. 19 grudnia dla dzieci zorganizowana została mikołajowa impreza w czeladzkim skateparku Traffic

z udziałem Krzysztofa Jankowskiego – prezentera Radia Eska i członków stowarzyszenia „Green”, które przygotowało dla dzieci m.in. pokaz rolkarski oraz konkursy z nagrodami.

CERN DLA POLSKIEJ SZKOŁY

11 stycznia gościem Uniwersytetu Śląskiego był przebywający z wizytą w Polsce **dr Mick Storr**, odpowiedzialny za programy edukacyjne Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych CERN w Genewie, który spotkał się z przedstawicielami śląskiego kuratorium i władz Uniwersytetu Śląskiego oraz zaprezentował zainteresowanym nauczycielom program i ofertę współpracy CERN-u ze środowiskami szkolnymi. Zwiedził też prezentowaną na UŚ interaktywną wystawę *Nauki dawne i niedawne* i wziął udział w lekcji pokazowej dla nauczycieli: *Innowacyjne techniki nauczania – możliwości PRS-u*.

SOCRATES

– RUSZA STUDENCKIE BIURO OBSŁUGI STUDENTA

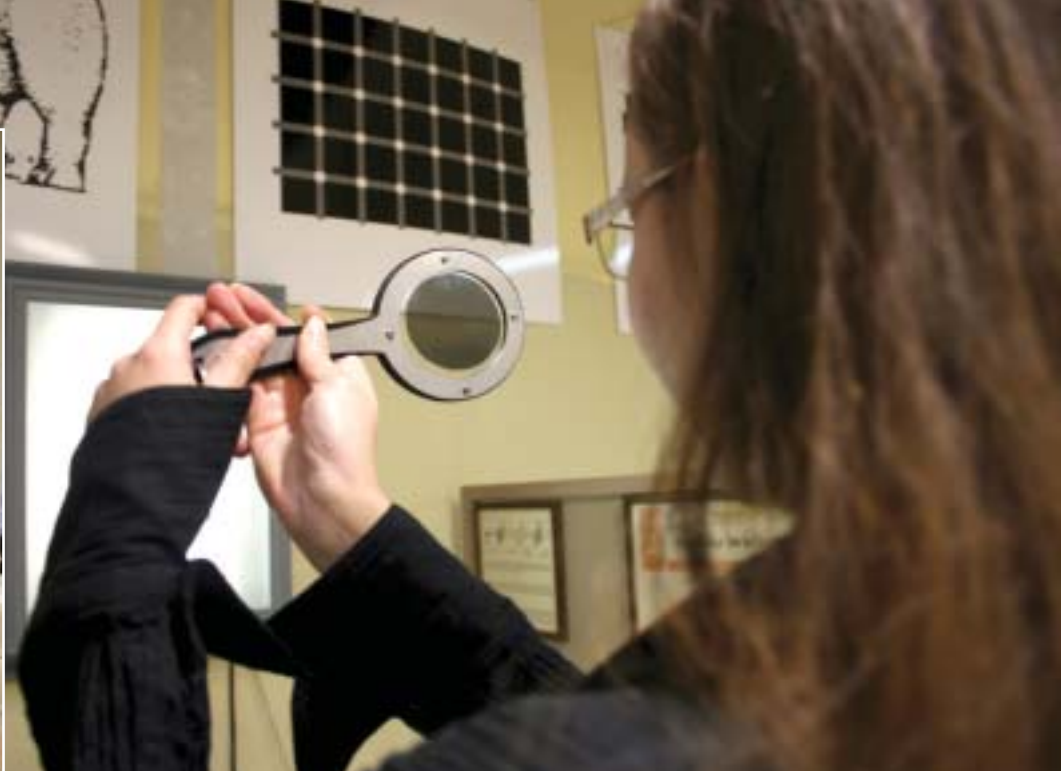
22 stycznia na Uniwersytecie Śląskim rozpoczęło działalność **Studenckie Biuro Obsługi Studenta Socratesa**, oferujące studentom praktyczną pomoc związaną z wyjazdami na stypendia zagraniczne w ramach programu Socrates/Erasmus oraz opiekę nad studentami goszczącymi na uczelni w ramach programu. Biuro jest czynne w poniedziałki w godz. 11.30-16.00 i czwartki w godz. 14.00-17.00 w dawnym budynku NBP w Katowicach przy ul. Bankowej 5, pok. 216 (ostatnie piętro).

KAMIEŃ WĘGIELNY POD INSTYTUTY NEOFILOLOGII

30 stycznia w Sosnowcu przy ul. Grota Roweckiego 5 odbyła się **uroczystość podpisania aktu erekcyjnego i wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Centrum Naukowo-Dydaktycznego Instytutów Neofilologii Uniwersytetu Śląskiego**. W uroczystości wzięły udział władze Uczelni, przedstawiciele Wydziału Filologicznego, władze Sosnowca, przedstawiciele firmy Budimex, członkowie społeczności akademickiej oraz zaproszeni goście. Budowa obejmuje pięciokondygnacyjny budynek Centrum Naukowo-Dydaktycznego, w którym będzie się mieścić sala Rady Wydziału, sale wykładowe i seminarijne, laboratorium tłumaczeń, restauracja, parking podziemny oraz pomieszczenie biurowo-gospodarcze. Zagospodarowany zostanie również teren wokół budynku, na którym powstanie ponad 100 miejsc parkingowych.

OPRACOWAŁA

MAŁGORZATA KRASUSKA-KORZENIEC
BIURO PROMOCJI I KARIER UŚ



Nauki dawne i niedawne

Ekspozycja interaktywna



Wystawa „Nauki dawne i niedawne”

– ekspozycja interaktywna Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego - odwiedziła Uniwersytet Śląski w Katowicach.

Ekspozycja otwarta będzie do 16 lutego 2007 w budynku byłej siedziby NBP przy ul. Bankowej 5. Została zorganizowana przez Pracownię Dydaktyki Fizyki UŚ.

Projekt „Nauki dawne i niedawne” pozwala lepiej zrozumieć złożoność świata, którego częścią jest człowiek.

Ponadto wystawa daje odwiedzającym możliwość samodzielnego przeprowadzenia badań określonych zjawisk fizycznych czy problemów matematycznych.



Foto: Małgorzata Krasuska-Korzeniec





Foto: Agnieszka Sikora



Zimowa sesja egzaminacyjna

